Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Proces o zabójstwo Hołówki

cz Nr. 340 (5484) WARSZAWA, ŚRODA 20 WRZEŚNIA 1933 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 5-13-88
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Mordownia hitlerowska

„Times" zamieszcza budzący grozą opis życia w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu pod Berlinem.

Bicie i znęcanie się nad więźniami jest zjawiskiem codziennem. Dziennik podaje również nazwiska tych, którzy, nie mogąc wytrzymać katuszy w tym obozie, popełnili samobójstwo. Ci, którzy są zwalniani, muszą podpisywać dwa oświadczenia: pierwsze, że warunki życia w obozie były dobre, i drugie, w którem przyrzekają, że na przyszłość będą dobrymi obywatelami i nie będą stali w opozycji do nowego regime'u w Niemczech. Opublikowanie tego opisu wywołało zrozumiałe wzburzenie.

Przygotowania do komedji procesu
o podpalenie Reichstagu

W gmachu trybunału Rzeszy w **Lipsku** czynione są przygotowania do rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu. Prezydent trybunału zarządził, że karty wstępu dla publiczności ważne będą tylko na jeden dzień.

Publiczność poddawana będzie ścisłej kontroli osobistej w poszukiwaniu broni. Przynoszenie ze sobą aparatów fotograficznych zostało zabronione. Zdjęcia mogą robić tylko upoważnieni przez trybunał fotografowie.

Przygotowywana jest również obsługa telegraficzna i telefoniczna dla przedstawicieli prasy. Zakończenie pierwszego okresu rozprawy w Lipsku oczekiwane jest między 5 a 9 grudnia r. b., poczem rozprawa przeniesiona zostanie do gmachu Reichstagu w Berlinie.

Oskarżonym i obronie oddani mają być do dyspozycji podczas rozprawy tłumacze holenderski i bułgarski.

Do słuchania rozprawy dopuszczonych ma być również kilku przedstawicieli obcych konsulatów.

Miljon nowych członków

Od chwili wszczęcia przez prezydenta Roosevelta akcji, planowanej przez t. zw. Trust Mózgów, a więc od przeszło 3 miesięcy amerykańskie związki zawodowe zyskały miljon nowych członków.

Akcja Roosevelta tyle narazie przyniosła korzyści, że uświadomiła robotników co do potrzeby zorganizowania się.

W sprawie procesu o podpalenie Reichstagu

Podpisane organizacje i prawnicy uważają za obowiązek sumienia swego w przededniu procesu o podpalenie Reichstagu zwrócić ponownie uwagę opinji publicznej świata i wszystkich profesorów prawa, sędziów i adwokatów na tę największą może w historji zbrodnię prawną.

Pożar Reichstagu w dniu 28 lutego 1933 roku dał bezpośrednią podnietę do zniszczenia komunistycznej i socjalistycznej partji, zapoczątkował rządy bezprzykładnego teroru, zniweczył państwo, oparte na porządku prawnym, doprowadził wreszcie do zniszczenia wszystkich nie narodowo - socjalistycznych (hitlerowskich) stronnictw i do jedynowładztwa niemieckiej narodowo - socjalistycznej partji pracy.

Już wieczorem dnia 28 lutego 1933 roku doniosły urzędowe pruskie ajencje prasowe, że „podpalenie jest największym aktem, teroru, zastosowanym przez bolszewików w Niemczech" i że „podpalacz Reichstagu w swoim zeznaniu przyznał się do związku z niemiecką partją socjalistyczną". Jakkolwiek sędzia śledczy publicznie stwierdził w dniu 22 marca 1933 r., że niema żadnych danych, wskazujących na udział w podpaleniu innych partji, poza komunistyczną, to jednak nie cofnięto żadnego z zarządzeń skierowanych przeciw partji socjalistycznej i jej prasie, a wydanych na zasadzie zeznań oskarżonego van der Lübbe.

Następnego dnia po pożarze rozporządzenie prezydenta Rzeszy zawiesiło podstawowe normy państwa prawnego: wolność osobistą, prasy, opinji, koalicji i stowarzyszeń i własności. Naczelną zasadą prawną stała się samowola niekontrolowanych organów państwowych połączona z terorem brunatnej armii prywatnej.

W procesie tym nie chodzi tylko o ustalenie, czy oskarżeni są winni czy też nie, ale przedewszystkiem o wyszukanie właściwych zbrodniarzy i wyjaśnienie w ten sposób prawnych i etycznych przesłanek hitlerowskiej dyktatury.

Obu tych zadań nie chce i nie może spełnić niemiecka sprawiedliwość.

Wszystkie gwarancje porządku prawno - państwowego uległy zniszczeniu. Nie istnieje w Niemczech niezależność sędziowska. Bez żadnej procedury zwalnia się sędziów, lub przenosi się na inne niższe urzędy. Adwokatów komunistów skreślono z list adwokackich. Ten sam los spotkał setki adwokatów socjalistów. Ale i pozostali w Niemczech adwokaci, którzy chcieliby i umieli podjąć się zadania obrony w tym procesie, żyją pod niebywałym terorem i nie śmią wystąpić w obronie prawdy materjalnej.

W roku 1922 rząd sowiecki w wielkim procesie przeciw eserom dopuścił także zagranicznych adwokatów, a mianowicie Emila VANDERVELDE, Teodora LIEBKNECHTA i Kurta ROSENFELDA, jako obrońców, albowiem oskarżeni obawiali się, że adwokaci rosyjscy nie będą w możności należycie spełnić pod terorem dyktatury zadanie ustalenia prawdy.

W procesie o podpalenie Reichstagu wnioski, zagranicznych adwokatów dopuszczenia do obrony na zasadzie paragrafu 138 niemieckiej procedury karnej uległy odrzuceniu przez sąd Rzeszy z małoznacznych powodów.

Wszystkie te fakty stwierdzają jedno: niemiecki rząd boi się prawdy.

Piętnujemy postępowanie faszyzmu niemieckiego, który przez zbrodnię podpalenia dąży do nowej zbrodni: skazania niewinnych ludzi i oświadczamy, że dopóki nie zostaną do procesu dopuszczeni niezależni obrońcy zagraniczni, to proces wytoczony uważamy za niegodną komedję, mającą na celu wprowadzić w błąd światową opinję publiczną i ukrycie właściwych sprawców podpalenia, których szukać należy w gronie przywódców niemieckiego faszyzmu.

Warszawa, we wrześniu 1933 r.

ZRZESZENIE PRAWNIKÓW SOCJALISTÓW W POLSCE

Herman Lieberman
Prezes Zarządu Gł.

Feliks Mantel
Sekretarz Zarządu Gł.

Warunki opanowania Austrji
przez Hitlera

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Londynu, że angielskie koła dyplomatyczne **poświęcają dużo uwagi konfliktowi austrjacko-niemieckiemu.**

Według informacyj dziennika, Alfred Rosenberg opracował warunki pokojowe, celem zlikwidowania konfliktu. Są one następujące:

1) Austrja musi prowadzić politykę zagraniczną wspólną z Niemcami,

2) Austrja musi popierać politykę Niemiec w Lidze Narodów i postępować jednolicie z Niemcami,

3) umowy gospodarcze może Austrja zawierać tylko po uprzedniem porozumieniu się z Niemcami,

4) Austrja i Niemcy muszą porozumieć się co do wspólnej polityki środkowo - europejskiej,

5) w Austrji ma być utworzony rząd, cieszący się „autorytetem" i przystosowany do stosunków niemieckich, a prasa austrjacka ma zaniechać swego wrogiego stanowiska wobec Niemiec,

6) Austrja cofnie zakaz stronnictwa hitlerowskiego,

7) ogłosi amnestję dla skazanych hitlerowców,

8) przywróci obywatelstwo wydalonym z Austrji hitlerowcom,

9) zwróci hitlerowcom skonfiskowane majątki,

10) wyda zupełny zakaz wszelkiej działalności marksowskiej,

11) wyda emigrantów niemieckich którzy schronili się do Austrii,

12) prowadzić będzie działalność antyżydowską i ustanowi numerus clausus,

13) przeprowadzi daleko idące zbliżenie gospodarcze z Niemcami polegające na wzajemności,

14) ze swej strony Niemcy zniosą opłaty paszportów w wysokości 1000 marek,

15) uznają dr. Dollfussa jako kierownika państwa oraz jego politykę,

16) uznają „Front Ojczysty" i Heimwehrę z zastrzeżeniem pewnych zmian,

17) uznają zupełną „samodzielność" (?) Austrji.

Korespondent donosi dalej, że rząd austrjacki stoi na stanowisku, iż ewentualne rokowania mogą się odbywać tylko między powołanemi czynnikami oficjalnemi, to znaczy między niemieckiem ministerjum spraw zagranicznych a austrjackim urzędem kanclerskim.

Wpływ stronnictwa hitlerowskiego musi być wyłączony.

Wkońcu donosi korespondent, **że Hitler** jest wielce zainteresowany w załatwieniu konfliktu z Austrją, ponieważ osobisty jego wrogi stosunek do **Goeringa** od niedawna znacznie się zaostrzył.

Proces o zabójstwo posła Tadeusza Hołówki

trzech Ukraińców na ławie oskarżonych

Wczoraj przed Sądem przysięgłych w Samborze rozpoczął się proces trzech oskarżonych o współudział w zamordowaniu posła **Tadeusza Hołówki** w dniu 29-go sierpnia 1931 roku w **Truskawcu** w pensjonacie SS. Służebniczek.

OSKARŻENI.

Akt oskarżenia obwinia

Aleksandra **Bunija,** lat 30, z zawodu służącego, iż jako członek organizacji ukraińskich nacjonalistów, **udzielił pomocy w dokonaniu zabójstwa Hołówki,** — przez to, iż za pośrednictwem Mikołaja **Motyki zwrócił uwagę członków organizacji o pobycie Hołówki w Truskawcu** oraz udzielił Wasylowi **Biłasowi** wiadomości o trybie życia Hołówki, jak również wskazał Wasylowi Biłasowi odpowiednią chwilę zabójstwa;

Mikołaja **Motykę,** lat 21, o to, że jako członek U. O. N. udzielił pomocy w dokonaniu zabójstwa Hołówki, przez to, **że działając w zamiarze spowodowania tego zabójstwa, powtórzył Wasilowi Biłasowi otrzymaną od Aleksandra Bunija wiadomość o przyjeździe Hołówki do Truskawca, w następstwie czego Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn dokonali morderstwa,** oraz

Romana Baranowskiego, lat 29, o to, że udzielił pomocy w dokonaniu zabójstwa Hołówki przez to. iż, dowiedziawszy się jako członek U. O N. od komendanta drohobyckiego oddziału O. U. N. Michała **Hnatowa,** iż tenże zamierza dokonać szeregu zabójstw politycznych, **dostarczył mu pistoletu automatycznego, browninga, z którego dokonano morderstwa.**

Wszyscy **trzej oskarżeni są z art. 27 oraz 225 par. I K. K.,** który przewiduje, iż.

„kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5-ciu, lub dożywotnie albo karze śmierci".

Pozatem akt oskarżenia obwinia Aleksandra **Bunija** i Romana **Baranowskiego** o to, iż **należeli do tajnej organizacji ukraińskich nacjonalistów, przygotowujących zbrojne powstanie przeciwko Polsce, czyli o czyn, przewidziany w art. 97 K. K.**

UZASADNIENIE AKTU OSKARŻENIA

W uzasadnieniu aktu oskarżenia podany jest i odtworzony dokładny obraz zabójstwa Hołówki w dniu 29 sierpnia 1931 roku.

Krytycznego wieczora mieszkańcy pensjonatu Sióstr Służebniczek usłyszeli nagle

sześć po sobie następujących strzałów

Gdy zamieszkała w tym pensjonacie Felicja **Wysokińska** wybiegła na korytarz, — spostrzegła

dwuch mężczyzn,

biegnących po schodach w płaszczach z pod niesionemi kołnierzami i w nasuniętych na oczy czapkach-cyklistówkach.

Biegli oni zgarbieni, z głowami, wciśniętemi w ramiona. Jeden z mężczyzn, odwróciwszy głowę a spostrzegłszy Wysokińską, skierował ku niej rewolwer. Wysokińska schroniła się do swego pokoju. W tym samym czasie, usłyszawszy strzały, wybiegł na korytarz zamieszkały na 1-em piętrze pensjonatu Karol **Brykowski,** oraz niejaka **Paulówna,** która na pytanie, co się stało, wskazała na pokój, gdzie mieszkał Hołówko, ze słowami: **„Tutaj stało się coś zego".** Brykowski otworzył wówczas drzwi pokoju i zobaczył posła Hołówkę, w pozycji nawpół siedzącej, nawpół leżącej, broczącego krwią. Przybyły lekarz, stwierdził zgon.

W pokoju Hołówki znaleziono 6 łusek, a podczas sekcji zwłok, znaleziono i wydobyto z ciała 6 kul rewolwerowych.

BROWNING.

W wyniku drobiazgowych badań ustalono, że **narzędziem zbrodni był browning** dostarczony przez **Baranowskiego Hnatowowi,** oraz browning, zwrócony przez **Hnatowa Baranowskiemu,** jako rzekomo odeń pożyczony, który następnie Baranowski sprzedał we Lwowie.

BIŁAS I DANYŁYSZYN.

Jakkolwiek w początkowem stadjum dochodzenia w sprawie zabójstwa Hołówki— **Michał Hnatow, Wasyl Biłas, Dmytro Danyłyszyn, Aleksander Bunij i Mikołaj Motyka byli zatrzymani, to jednak zostali oni dla braku dostatecznych poszlak zwolnieni.**

Dopiero wyniki Instytutu Ekspertyz Sądowych w Warszawie. które naprowadziły na ślad pochodzenia broni, jak również zeznania osób, zatrzymanych w związku z napadem na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim w dniu 10 listopada 1932 roku, dały możność ujawnienia właściwych sprawców zabójstwa Hołówki.

Zatrzymani w związku z tym napadem **Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn** przyznali się przed sędzią apelacyjnym, **że to oni dnia 29 sierpnia 1931 roku wieczorem wtargnęli, uzbrojeni w pistolety automatyczne, do pokoju, zajmowanego w pensjonacie S. S. Służebniczek w Truskawcu przez Hołówkę i kilkoma strzałami zabili go.**

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU.

W ciągu lata 1930 r. zorganizowany został w Truskawcu oddział U. O. N. t. zw. „hurtek" przez Mikołaja **Hnatowa,** komendanta rejonowego U. O. N. Do oddziału tego należeli m. in. Mikołaj **Motyka,** Wasyl **Biłas,** Dmytro **Danyłyszyn** i Aleksander **Bunij.** W sierpniu r. 1931 **Bunij,** pracujący jako służący w pensjonacie S. S. Służebniczek, doniósł Mikołajowi Motyce, że w tymże pensjonacie mieszka Hołówko, zapytując, czy „nie trzebaby coś zrobić z tym polskim posłem". Tego dnia Motyka powtórzył swą rozmowę z Bunijem Wasylowi Biłasowi. Otrzymane informacje Wasyl Biłas zakomunikował Michałowi Hnatowowi. Hnatow zażądał od Bunija informacji na piśmie. Przy następnem spotkaniu Hnatowa z Biłasem **oświadczył Hnatow, że Hołówko był inicjatorem pacyfikacji i że w imieniu organizacji rozkazuje Biłasowi dokonać wraz z Danyłyszynem zamachu na Hołówkę.**

Hnatow pouczył go przytem, że, gdyby ich ujęto, **mają wówczas powiedzieć że są członkami U. O. W.**

Na dwa dni przed zabójstwem Wasyl Biłas udał się do Dmytra Danyłyszyna i, opowiedziawszy, że w Truskawcu mieszka Hołówko, zakomunikował mu, że obaj otrzymali rozkaz dokonania zamachu, którego dokonali, na podstawie szczegółowych informacyj, dostarczonych przez Bunija.

BUNIJ PRZYZNAŁ SIĘ.

Zbadany, jako oskarżony, Aleksander **Bunij,** przyznał się do należenia do U. O. N. i do okazania pomocy w zabójstwie, zaznaczając, że od chwili morderstwa „nie miał spokoju". Natomiast Mikołaj Motyka, skazany już za należenie do UON, nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że pierwsza rozmowa jego z Bunijem na temat pobytu Hołówki w Truskawcu nie miała żadnego wpływu na dokonane później zabójstwo.

KONFIDENT BARANOWSKI.

Również i oskarżony Baranowski nie przyznał się do winy, twierdząc, że rewolwer dał grupie Hnatowa bez głębszego namysłu. Na niewiarogodność tego twierdzenia wskazuje szereg faktów, okazuje się bowiem, że Baranowski wstąpił do UOW jeszcze w 1925 r., a w r. 1928 zostaje on mianowany kierownikiem referatu ekspropriacyjnego. Następnie pełniąc funkcje referenta bojowego, rozpoczyna, jako konfident, pracę z komisarzem Czechowskim. Mimo, że Baranowski był konfidentem policji, w sprawie zabójstwa Hołówki przez czas dłuższy nie dostarczał informacji, a te, które dostarczył, były nieścisłe. Według przeprowadzonych badań, okazało się, że Baranowski został konfidentem policji z polecenia i z wiedzą UOW.

CELE U. O. N.

Zadania i cele UON i UOW są powszechnie znane. Akt oskarżenia stwierdza, że organizacje te dążyły do podniecenia nienawiści przeciw społeczeństwu polskiemu i do potęgowania psychologicznego nastawienia rewolucyjnego jednostek ukraińskich drogą sabotażu propagandy i teroru. W okresie przed zabójstwem Hołówki dała się zauważyć również wzmożona akcja partji komunistycznej, zmierzająca do opanowania swemi wpływami społeczeństwa ukraińskiego, zwłaszcza młodzieży.

Michał Hnatow, mimo rozesłania listów gończych, nie został ujęty i przebywa zagranicą. Postępowanie karne w stosunku do niego zostało zawieszone. Postępowanie karne w sprawie niniejszej w stosunku do Wasyla Biłasa i Dmytra Danyłyszyna wobec powieszenia ich. na mocy wyroku sądu doraźnego we Lwowie. zostało umorzone.

PRZEWÓD SĄDOWY.

Rozprawa przeciwko Bunijowi, Motyce i Baranowskiemu, oskarżonym o udział w morderstwie na osobie Tadeusza Hołówki, rozpoczęła się wczoraj o godz. 9-ej.

Już przed rozpoczęciem rozprawy salę sądu okręgowego w Samborze wypełniła liczna publiczność Na ławie prasowej zasiedli korespondenci pism polskich ze stolicy i Lwowa, a ławę z lewej strony—przedstawiciele prasy ukraińskiej.

Na ławie obrońców zasiadło 6-ciu adwokatów: mec **Szurlej, Rogucki, Kmicikiewicz, Kreutenauer** oraz **Szuchiewicz.**

Na 10 minut przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono na salę obrad trzech oskarżonych w otoczeniu silnej eskorty straży więziennej.

O godz. 9.15 przewodniczący otworzył rozprawę. W trybunale zasiadają sądziowie: **Kuczera** i **Kuprowski** oraz sędzia zapasowy **Chrząszczewski.** Oskarża prokurator **Mitraszewski.**

W imieniu powoda cywilnego występuje adw. **Szurlej.** Przeciwko zgłoszonemu powództwu protestu nie złożono.

Przewodniczący odczytał listę przysięgłych, poczem nastąpiło losowanie 12-tu sędziów przysięgłych oraz ze względu na zapowiadającą się na dłuższy czas rozprawę — 2-ch sędziów zapasowych.

O godz. 9.45 przewodniczący począł odczytywać akt oskarżenia.

Proces bezrobotnych w Sieradzu

Sąd Okręgowy z Kalisza na sesji wyjazdowej w **Sieradzu** rozpatrywał w ciągu ostatnich dwuch dni sprawę **11 bezrobotnych,** oskarżonych o spowodowanie zaburzeń w czasie manifestacji przed Magistratem w **Warcie** (pow. sieradzki) w dniu 12 stycznia b. r.

Zajścia zostały spowodowane niesłychaną nędzą wśród betzrobotnych, których było w mieście przeszło 200 rodzin.

Z tej liczby pracowało na robotach miejskich tylko 60 osób po 3 dni w tygodniu z płacą zł. 1.70 dziennie.

Potwornie niskie płace i niesłychanie ciężkie warunki pracy (bez koniecznego zabezpieczenia, tak że dwuch robotników zostało przywalonych ziemią i uduszonych na śmierć) — spowodowały wybuch strajku na robotach.

W tym czasie właśnie odbyła się manifestacja bezrobotnych, domagających się pracy lub zapomóg. W manifestacji tej wzięli udział również strajkujący robotnicy. W wyniku manifestacji doszło do zajścia z policją.

W związku z tem **28 osób** zostało ukaranych administracyjnie przez starostwo sieradzkie (do dwuch miesięcy aresztu), **a mimo to 11 z nich wytoczono jeszcze sprawę.**

Dwuch z pośród oskarżonych odpowiada z więzienia.

Proces wywołał wielkie zainteresowanie wśród miejscowej ludności. Sala sądu jest przepełniona.

Zwlekanie z zawarciem umowy

w przemyśle budowlanym w Warszawie

Od wiosny robotnicy budowlani domagają się uregulowania płac, które na początku b. r., według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zostały obniżone o **40%** (w większych przedsiębiorstwach) lecz wskutek istnienia w dalszym ciągu stanu bezumownego, oraz nieunormowanych stosunków w przemyśle budowlanym, w rzeczywistości obniżka jest znacznie wyższa i w większości wypadków przekracza **50%.**

Stow. Przem. Bud. uchyla się od zawarcia umowy zbiorowej, tłumacząc się brakiem odpowiednich zarządzeń ze strony czynników miarodajnych, zobowiązujących nie - zrzeszonych przedsiębiorców do powszechnego stosowania cennika płac. Nie-zrzeszeni przedsiębiorcy, których jest w Warszawie około 100, stanowią poważną konkurencję dla stowarzyszonych przemysłowców budowlanych kosztem coraz większego wyzysku robotników, z czego coraz skwapliwiej korzysta i t. zw. przemysł solidny, wyzyskując robotników do ostatnich granic.

Doprowadzono do tego, że płace robotników budowlanych są w sezonie bieżącym prawie najniższe w Warszawie, gdyż w **Krakowie** zarobek murarzy wynosi za godzinę od zł. 1—do 1.20; w **Okręgu Katowickim** fachowcy budowlani otrzymują za godz. od zł. 1.20 do 1.29; — pomocnicy budowlani zł. 0.83; w **Częstochowie, Tarnowie, Brześciu** n/B. i t. d. płace sił fachowych wynoszą jeszcze ponad zł. 1 na godz., a w **Warszawie** Stow. Przem. Bud. ustala t. zw. płace rynkowe: dla murarza od zł. 1 do 1.20, dla cieśli od zł. 0.80 do zł. 1.10, dla pomocy zł. 0.60, zaś niezrzeszeni przedsiębiorcy płacą siłom fachowym od zł. 0.60, a robotnikom od zł. 0.30 za godz., **co doprowadziło do przewlekłego zatargu w przemyśle budowlanym w Warszawie, częstych konfliktów na budowach, oraz dwutygodniowego strajku.**

Robotnicy budowlani spodziewali się, że, wobec takiego stanu rzeczy, Inspekcja Pracy, i Min. Op. Społ. należycie zajmą się zatargiem i doprowadzą do uregulowania warunków w przemyśle budowlanym, w którym Rząd w ostatnich latach jest bodaj najbardziej zainteresowany. Czynniki miarodajne jednak w stosunku do przemysłowców budowlanych zachowują się w taki sposób, że podczas dwutygodniowego strajku — na samym początku — zwołano zaledwie jedną wspólną konferencję, która nie dała rezultatu. Nie pomogły stałe interwencje w Inspek. Pracy I Okręgu ze strony Związku, jak również dwukrotna interwencja przewodniczącego Kom. Centr. Zw. Zaw. tow. **Kwapińskiego** u naczelnika p. Ulanowskiego o doprowadzenie do zlikwidowania zatargu. Podczas strajku zapewniano ze strony Insp. Pracy i Stow. Przem. Bud., że cennik płac zostanie ustalony na drodze polubownej, lecz dopiero po 6 tygodniach, wskutek niebezpieczeństwa ponownego strajku, Insp. Pracy I Okręgu p. Eichorn zwołał wspólną konferencję na 16 b. m., ale i ta nie doprowadziła do załatwienia zatargu, **Stow. Przem. Bud.** bowiem **„nie uzgodniło" jeszcze stanowiska z niezrzeszonymi przedsiębiorcami, z którymi mają odbyć wspólną naradę dopiero w końcu września r. b. (!) tak, że ponowna konferencja mogłaby się odbyć przed samem zakończeniem sezonu, w dodatku bez żadnych gwarancji, że umowa zostanie zawarta.** Zarówno Insp. Pracy jak i Min. Op. Społ. nie zajmują żadnego stanowiska w trwającym zatargu, poza „dobrą chęcią" doprowadzenia do porozumienia, co, oczywiście, nie prowadzi do celu.

Pobłażliwość czynników miarodajnych w stosunku do przedsiębiorców, których jest w Warszawie wraz ze stowarzyszonymi przemysłowcami i t. zw. sub-przedsiębiorcami, z górą 200, a którzy opierają swoje istnienie na okrutnym wyzysku robotników — wywołuje wśród proletarjatu budowlanego jaknajgłębsze oburzenie.

Stanowisko czynników miarodajnych nie jest dla nas żadną niespodzianką, jeśli się zważy, że do tego czasu, za robotników budowlanych w Warszawie podpisywał umowę Zw. B. B. S. i, że „Lewjatan" stoi na stanowisku niezawierania umów ze Związkami Klasowemi, lecz robotnicy nie dadzą się już więcej napędzić do Zw. B. B. S., gdyż rozumieją, że tylko na drodze walki mogą zmusić przemysłowców do zawarcia umowy.

W tym tygodniu ma się odbyć jeszcze jedna konferencja w Insp. Pracy. Jeżeli i ona nie da rezultatów, robotnicy budowlani w Warszawie ponownie staną w obliczu walki o cennik płac.

W końcu sezonu budowlanego akcja robotników nie jest skończona i spóźniona pora nie odstraszy ich od walki tembardziej, że dopiero teraz na wielu budowlach rozpoczynają się prace.

F. Socha.

Zatarg z nuncjuszem papieskim w Pradze

W odpowiedzi na list powitalny, który przywódca słowackich ludowców, pos. ks. **Hlinka,** wystosował do nuncjusza papieskiego w Pradze, kard. **Ciriacci,** przedstawiciel Watykanu w republice czechosłowackiej odpisał pom. in. co następuje:

„Gdy w Pradze obraża się Ojca Świętego bezpośrednio lub przez osobę jego zastępcy w sposób, urągający wszelkim przepisom międzynarodowej grzeczności, obowiązującej u cywilizowanych narodów, to Wy, Słowacy, głosicie cześć należną wysokiemu autorytetowi Ojca Świętego. Dziękuję Tobie oraz Twoim, iż przynieśliście pociechę w gorzkiem utrapieniu nuncjuszowi papieskiemu, który z posłuszeństwa dla Ojca Świętego musi przebywać w Pradze. Nigdy Wam tego nie zapomnę. Szlachetny naród słowacki nazawsze pozostanie w mej pamięci".

W kołach rządowych zapewniają, że niezwykłą forma listu oraz niedopuszczalną krytyką nuncjusz papieski osłabił swoją pozycję. Jak powiadają, wielu ministrów zażądało, żeby czechosłowackie ministerjum spraw zagranicznych wniosło protest do Watykanu i domagało się odwołania nuncjusza Ciriacci'ego.

Nieposkromiona zachłanność hitleryzmu

Na placu Sportowym w Berlinie urządzono wczoraj wieczorem wielką manifestację pod hasłem poparcia walki hitlerowców w Austrji.

Przemówienie wygłosił m. in. **Habicht,** który oświadczył, iż manifestacja wykazać ma światu, że minęły już czasy, gdy dyplomacja międzynarodowa mogła ciągnąć korzyści z targów między Niemcami i Austrją.

Obecna walka jest decydująca dla przyszłości niemczyzny. Występując przeciw wiadomościom, że niemieccy hitlerowcy zamierzają napaść na Austrję, mówca oświadczył, iż usunięcie spornych kwestyj między Berlinem a Wiedniem jest kwestją drugorzędną. Przedewszystkiem chodzi obecnie o rozprawienie się z rządem Dollfussa. Z chwilą dojścia do władzy hitlerowców znikną bezpowrotnie czasy, kiedy można było przeciwstawiać i wygrywać Austrję przeciw Niemcom.

Redukcje w ministerjach

Agencja „Press" donosi, że w ministerjach i urzędach centralnych, ma nastąpić „uproszczenie" i „usprawnienie" urzędowania, oraz redukcja ze względów budżetowych. We wszystkich ministerjach mają być skasowane stanowiska naczelników wydziałów i odrębne kancelarje wydziałowe. Projektowane jest, aby na przyszłość dyrektorzy departamentów pozostawali w bezpośrednim kontakcie z referentami, dla których przewidziane są różne stopnie służbowe Skasowanie wydziałów dać ma pewne oszczędności w wydatkach personalnych.

Podobno przy redukowaniu personelu urzędniczego zwalniani być mają przedewszystkiem urzędnicy, którzy przeszli do służby polskiej z dawnej służby w państwach zaborczych. Tendencją nowej polityki personalnej jest danie pierwszeństwa urzędnikom, którzy nabyli praktykę w polskiej służbie państwowej.

Te ciągłe „usprawnienia" urzędów doprowadzi wkrótce do tego, że nikt nie będzie się czuł pewny jutra. Taka atmosfera jest przeciwieństwem usprawniania i prowadzi do chaosu

Czułość polsko-gdańska

Syndykat dziennikarzy gdańskich wystosował za pośrednictwem ministerjum spraw zagranicznych zaproszenie dla dziennikarzy polskich na przybycie z wizytą do Gdańska. Wyjazd wycieczki przewidywany jest na dzień 21 b. m.

Pobyt przedstawicieli prasy polskiej w Gdańsku przewidywany jest na okres 2 —3 dni. Wyjazd do Gdańska nastąpi prawdopodobnie równocześnie z wyjazdem p. premjera Jędrzejewicza który w imieniu rządu polskiego złoży wizytę Senatowi Wolnego Miasta Gdańska, za wizytę prezydenta Senatu dr. Rauschninga.

Całe pokolenia płacą długi wojenne

Wysokość angielskiego długu państwowego wynosiła w dniu 31 marca r. b. 7 750 miljonów funtów szterlingów.

Pomiędzy wierzytelnościami dotychczas nie pokrytemi figuruje kwota — 2.260.500 funtów, które rząd angielski pożyczył Turcji podczas wojny krymskiej z Rosją w latach 1854 — 6.

Szczegół ten świadczy o nonsensie wojen, których ciężary ponoszą całe pokolenia.

Proces o zabójstwo Chudzika

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który podaliśmy w numerze wczorajszym, oskarżony przyznał się do winy i zeznał:

O.: — strzelając do mjr. Owoca, nie chciałem go zabić, tylko poranić. Dlatego strzelałem w plecy. Do Chudzika nie mierzyłem. Czynu dopuściłem się pod presję Stankiewicza, który oświadczył, że jeżeli nie zabiję Owoca, to utracę posadę w komunalnej kasie oszczędności.

Stankiewicz namawiał mnie do zabicia Owoca i przyrzekł, że mi się nic nie stanie— bo on i komisarz będą prowadzili śledztwo i tak zrobią, że ono nic nie wykaże.

Przew.: — Jak pan mógł dać wiarę, że starosta mógł namawiać do zbrodni?

Osk.: — Ze starostą żyłem b. dobrze. Był on moim przełożonym, jako przewodniczący Komunalnej Kasy, często rozmawiałem z nim i chodziliśmy nawet na spacer. Z powodu jednak odwlekania zabójstwa Owoca, starosta przestał się ze mną witać, a nawet nie odkłaniał mi się, ponieważ termin był odkładany, również odkładano termin zwołania Rady Kasy Komunalnej, na której miała zapaść uchwała o podwyżce dla mnie i ustaleniu gratyfikacji. Ten stosunek stale się pogarszał, aż do czasu wykonania zbrodni w dniu 14 maja.

Przew.: — A czy Stankiewicz dawał panu broń do wykonania zamachu?

Osk.: — Z końcem stycznia lub w lutym dał on mi browning i powiedział mi: strzelaj do Owoca prosto w łeb, zabij go ,jak psa, a nic sobie z tego nie rób, bo on zasługuje na to, a kara cię ominie. Ja jednak odwlekałem z dnia na dzień, tłumacząc się, że nie spotkałem Owoca. Wtedy Stankiewicz odgrażał mi się, że stracę posadę, będę bez chleba i jeżlibym gdzieindziej chciał się udać, dadzą mi takie świadectwo, że nigdzie mnie nie przyjmą.

Przew.: — A czy pan się zwierzał komu z tem?

Osk.: — Opowiedziałem o tem doktorowi Kęckiemu, adwokatowi i syndykowi Kasy Komunalnej.

Przew.: — Niech pan opowie, jaki jest udział kpt. Holika (komendanta miejscowego strzelca) w planie morderstwa mjr. Owoca?

Osk.: — W marcu b. r. odbywały się imieniny u Józefa Rysza. Był tam starosta Nazimek i kpt. P. W. Holik. Podczas imienin kpt. Holik wywołał mnie i powiedział że trzeba zabić Owoca. Zapytałem skąd kpt Holik wie, że mam zabić Owoca. Kpt. Holik rzekł: „Panie Romku, ja wiem wszystko!" Objął mnie i ucałował.

W kilka dni później był zjazd strzelecki w Brzozowie. Spotkałem kpt. Holika przed kościołem. Powiedział on, że da mi swój karabin, aby zastrzelić Owoca.

Ponieważ jednak zwróciłem uwagę, że karabinu nie można złamać do schowania, obiecał postarać się o strzelbę od starosty. Holik był zdania, że podczas zjazdu najlepiej zastrzelić Owoca, gdyż łatwo będzie ukryć sprawców i pomylić ślady.

Podczas tej rozmowy nadszedł starosta Nazimek i kpt. Holik odszedł, by z nim pomówić. Po dłuższej przechadzce Holik wrócił, oświadczając, iż starosta nie posiada odpowiedniej strzelby. Przypomniał mi przytem, abym się śpieszył.

Przew.: — Kto pana odwiózł do więzienia w Sanoku?

— Kom. Drewiński i post. Mateja.

— Czyjem autem?

— Starosty.

Prokurator: — Czy kom. Drewiński rozmawiał z panem?

— Tak. Bardzo serdecznie. Pożegnał się przez uścisk dłoni i powiedział: „Panie Romku! Bądź pan dobrej myśli!"

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

Drugi oskarżony wywiadowca **Stankiewicz** stanowczo zaprzecza temu, jakoby Jaikę podżegał do mordu. Mówi, że po przybyciu do Brzozowa komisarza Drewińskiego ten wezwał go do siebie i kazał mu inwigilować Owoca. Wywiad był jednak negatywny.

W styczniu 1932 r. wezwał Drewiński Stankiewicza do siebie, zbeształ go za marne raporty o Owocu, i kazał go tak unieszkodliwić, aby nie mówił więcej po wsiach. Wówczas to zwierzył się Stankiewicz Jajce, że ma paskudną robotę i chciałby poszukać kogoś, ktoby ją zrobił. Wówczas Jajko sam się zgodził i powiedział, **że unieszkodliwi Owoca** raz na zawsze Stankiewicz wówczas powiedział: „Zabijesz, czy nabijesz, mnie to nie obchodzi".

Niedługo potem, kiedy z komisarzem Drewińskim objeżdżał powiat, opowiedział mu o zamiarze Jajki. Stankiewicz z Jajką spotkał się 19-go marca i wtedy Jaiko powiedział mu, że komendant miejscowego strzelca, Holik, również namawiał go do zabicia majora.

W dniu mordu przyszedł do niego Jajko, zabrał dubeltówkę i poszli pod dom ks. Dutkiewicza. Następnie Stankiewicz odszedł i dopiero w dłuższy czas potem, kiedy już był na mieście, usłyszał strzał.

Stankiewicz wtedy poszedł do swojego domu i tam zastał Jaikę. Tu mu wyrzucał, że zabił Chudzika. Ten mu powiedział:

Po rozpoczęciu dochodzeń Stankiewicz radził Drewińskiemu, aby sprowadził policyjnego psa. Drewiński odmówił.

Numerki

Najnowszym punktem programu t. zw. wychowania państwowego jest wprowadzenie, zarządzeniem ministra oświecenia, jednolitego umundurowania młodzieży szkolnej oraz jej pogłówne ponumerowanie. Na temat tej niesłychanie doniosłej reformy, która — mówiąc stylem niektórych pism „sanacyjnych" — „otwiera Państwu Polskiemu nowe horyzonty", pisze „sanacyjne" również ‚Słowo" wileńskie:

...„Niefortunny ten pomysł mundurów. MAŁO TEGO SZKARADZIEŃSTWA WIDZIAŁO SIĘ ZA ROSYJSKICH CZASÓW? A te numery porządkowe szkół ogólnopolskich na rękawie?! Jak katorżnicze! ..Czyż jednolitość ubioru, nakładająca jakieś niewolnicze piętno, nie jest czemś upokarzającem? Czemś jak średniowieczne żółte łaty żydowskie, jak liberja, jak wyrok nieufności"...

Wskazując słusznie na ogromne trudności materjalne, jakie wywoła wśród tysięcy rodzin wprowadzany obecnie szkolny przymus mundurowy, „Słowo" podkreśla, że „reforma" ta w każdym razie chybia celu, gdyż, kto będzie chciał wagarować czy łobuzować się, ten potrafi mundur z numerkiem zamienić na strój inny, — i wreszcie zapytuje: „I poco to jest? Czy jednolitość stroju ma wpływać na jednolitą mentalność? Na subordynację?"...

Dziwimy się bardzo, że „Słowo" wileńskie, stojące tak blisko „sanacyjnych" szczytów, nie zdołało dotychczas zrozumieć „państwowotwórczej" roli mundurków i numerków.

Bd.

Nowy lokal

Poradni Świadomego Macierzyństwa

W niedzielę 17 b. m. w rannych godzinach nowy lokal **I-ej Poradni Świadomego Macierzyństwa na Lesznie 23,** zapełnił się nietylko członkami Sekcji Regulacji Urodzin Robotniczego Tow. Służby Społecznej, nietylko członkami samej tej organizacji, ale przybyło dużo sympatyków idei ograniczania potomstwa, a w tem sporo przedstawicieli prasy postępowej; były nawet dwie lekarki z Rosji Sowieckiej, które w powrotnej drodze z kongresu lekarzy z Poznania bardzo zainteresowały się tą naszą nowożytną placówką społeczną.

Nowy lokal składa się z 3-ch dużych, widnych pokoi, i przedstawia się dodatnio pod względem higjeny i estetyki; przyczem poczekalnia służy jednocześnie szerokiej propagandzie profilaktyki z zakresu medycyny społecznej swemi bardzo ładnie wykonanemi kolorowemi plakatami, które „Poradnia Świadomego Macierzyństwa" otrzymała od wydziału propagandy Miejskiego Instytutu Higjeny.

Zebranie uroczyste otworzyła przewodnicząca „Robotniczego tow. służby społecznej" i zarazem kierowniczka Poradni Dr. med. Budzińska - Tylicka — zaznaczając na wstępie, że w tem środowisku, tak świadomem znaczenia i powagi zagadnienia regulacji urodzin, nie będzie uzasadniała konieczności prowadzenia praktycznie tej akcji, tem bardziej teraz, w momencie klęski bezrobocia, klęski mieszkaniowej, klęski pauperyzacji nietylko proletarjatu ale i proletaryzującej się inteligencji. Referentka w formie zwięzłej i bardzo interesującej zdała zebranym sprawę z prawie 2-letniej pracy Poradni, która powstała 27 października 1931 r. W ciągu tego czasu przyjęto 6.998 pacjentek, a odmówiono przyjęcia z powodu brzemiennego stanu 3.529; w pierwszych miesiącach stosunek odmówionych do przyjętych przedstawiał się jak 5:3, — w drugiem półroczu jak 1 do 4, a w bieżącym roku następuje znaczne zrozumienie zadań naszej Poradni, której celem jest **zapobieganie,** a nie niszczenie już istniejącej ciąży — i obecnie stosunek odmówionych do przyjętych wypada jak 2:11.

Wiek przeciętny tych 7-miu tysięcy przyjętych kobiet wypada do lat 30-tu, jednak jest spora liczba pacjentek i po 40-tu latach. Najbardziej uderzającą pozycją statystyczną jest **przerażająco wysoka liczba sztucznych poronień,** zadeklarowanych przez pacjentki Poradni, Szczegółowa ta statystyka, przeprowadzana za rok 1932, dała zastraszające wyniki, bowiem, jak wykazuje kierowniczka Poradni, na 2,917 kobiet, przyjętych poraz pierwszy, wypada 1,452, które miały sztuczne poronienia, a ogólna suma dokonanych przez nie operacji daje 4,642 przypadki, bowiem niektóre z nich miały nie po 1 ani 5, 6 ale po 15 i 20, a nawet jedna 35-letnia kobieta poddała się **30-tu poronieniom** (!) mając tylko 1 dziecko, — ale zato męża pijaka, który ją męczy, bije i doprowadził do nędzy!

Ciekawą statystykę przedstawia **śmiertelność niemowląt naszych kobiet** — bo wypada 16 na 100 dzieci, gdy w Warszawie oblicza się ten procent na 12; docieramy więc do rodzin, niszczonych nędzą i bezrobociem, co jeszcze dobitniej stwierdza nasza **statystyka okropnych warunków mieszkaniowych.**

Tu Dr. Budzińska - Tylicka przedstawia statystykę jednoizbowych mieszkanek, których liczba przewyższa 50 proc. — a dwuizbowych — 20 procent.

Do prawdziwych bezdomnych mieszkańców osławionego Annopolu sama dotarłam — mówi referentka — do tych przeludnionych ciemnych, brudnych nor magistrackich; tam matki były rozpromienione z radości, że taka zbawienna Poradnia istnieje — ale odrazu posmutniały: — bo nawet na tramwaj nie mają.... a daleko z Annopola na Leszno.

Chociaż Poradnia Świadomego Macierzyństwa ma tak wybitnie społeczny charakter i udzielała matkom bezrobotnych rodzin bezpłatnych porad i zabiegów ochronnych w 991 wypadkach — jednak Poradnia ta dotąd nie otrzymała żadnych subwencji ani państwowych ani samorządowych. Istniejemy dotąd na zasadach samowystarczalności; — dotąd budżet nasz był zrównoważony, ale obecna przeprowadzka i remont lokalu, wytworzyły deficyt— mówi przewodnicząca — i dlatego zwracamy się o wydatniejszą pracę członków i o poparcie sympatyzującej nam prasy, od której tak bardzo dalszy nasz rozwój zależy".

To przemówienie kierowniczki Poradni nagrodzone gorącemi oklaskami słuchaczy, uzupełnił członek zarządu Dr. **Rubinraut,** omawiając sprawę regulacji urodzeń na zachodzie Europy, gdzie — oprócz Francji i Włoch, a obecnie Niemiec, po zniszczeniu przez Hitlera całego dobrze zorganizowanego ruchu — wszędzie poza temi trzema krajami w Europie i Ameryce takie poradnie dobrze się rozwijają przy wydatnym poparciu rządów i samorządów.

W dyskusji pierwsza zabrała głos Dr. med. profesorka **Mendelewa,** z Leningradu, kierowniczka instytutu matki i dziecka — delegatka sowiecka na Zjazd lekarzy w Poznaniu; stwierdziła ona, że w samym Leningradzie działa 67 takich zapobiegawczych fabrycznych poradni i 33 miejskich; że organizacją i całym ruchem regulacji urodzeń kieruje rząd z tem zastrzeżeniem, że kobietom lepiej sytuowanym materjalnie, — które mogą rodzić, a nie chcą dla błahych powodów, odmawia się stosowania ochronnych środków — „bo tu chodzi o interes Państwa — a nie o jednostki" (?)

Zabierali następnie głos ob. Krahelska, Dr. Kluszyński i przedstawiciele prasy, którzy obiecali poprzeć pożyteczną działalność **Poradni Świadomego Macierzyństwa,** służąc propagandą, częstą i ciągłą. W tym celu wybrano komisję propagandową.

Kradzież jachtu

Nieznani trzej osobnicy dopuścili się kradzieży dwumasztowego jachtu **„Carmen",** na którym z przystani rybackiej z Gdyni odpłynęli w kierunku zachodnich portów Bałtyku. Po stwierdzeniu tej niesłychanej kradzieży policja wszczęła poszukiwania, rozsyłając drogą radjową i telegraficzną listy gończe.

Przegląd prasy

ŻÓŁWI KROK.

Sejm obecny, wybrany w znany sposób, istnieje blisko 3 lata. Więcej, niż połowa jego kadencji, już minęła. Jak wiadomo, w związku z metodami wyborczemi 1930 r. wpłynęło wiele protestów. **Sąd Najwyższy** zastosował dziwną metodę w stosunku do tych protestów. Nie rozpatruje ich, bo oto jak donosi **„A.B.C.":**

„Izba wyborcza Sądu Najwyższego wznowiła wczoraj rozpatrywanie strony formalnej protestów wyborczych do Sejmu i Senatu. Pozostało jeszcze do załatwienia 80 protestów, w połowie października rozpoczną się sesje jawne dla rozpatrywania merytorycznej ich strony".

Jeszcze nie rozpatrzono 80 protestów. Sądząc po dotychczasowem tempie załatwiania spraw nadużyć wyborczych— ostatni protest byłby rozpatrywany za kilkanaście lat. Tylko, że już to wtedy nie będzie „aktualne".

„SANACYJNA" BLAGA.

Na Zjeździe gospodarczym BB w **Katowicach p. Lechnicki,** a zwłaszcza pos. BB — **Sowiński,** wygłosili strasznie radykalne przemówienia. Nic dziwnego, wszak **G. Śląsk,** to teren robotniczy i tu, by pozyskać wpływy, by otumanić nieuświadomione, ale głodne masy, trzeba wysuwać radykalne hasła. Ale tego gadania działaczy bebechowych na temat zmniejszenia czasu pracy, przy równoczesnem podwyższeniu płac robotniczych, lub unarodowienia kapitału akcyjnego śląskich przedsiębiorstw, czy wywłaszczenia ulegających zamknięciu kopalń i hut — nikt nie bierze na serjo. Są to tylko demagogiczne chwyty, z których śmieją się ich autorzy. To też nawet **„Gazeta Warszawska",** która zwykle narzeka na rzekomy radykalizm „sanacyjny", w obawie o zyski fabrykantów — tym razem nie przejmuje się zupełnie pseudo - radykalnemi wystąpieniami mówców katowickiego Zjazdu. Ocenia je należycie, że wszystko to jest robione dla pucu na zewnątrz, gdy tymczasem rzeczywistość potoczy się według woli Lewjatana:

„Gdyby to wszystko brać na serjo, to „Lewjatan" chyba skamieniałby ze zgrozy. Ale „Lewjatan" to stara i mądra ryba, która nie jedno już widziała i słyszała i którą więcej cieszą pochwały z ust p. Starzyńskiego w Warszawie, niż przerażają rezolucje posła Sowińskiego w Katowicach".

„POŻYCZKA NARODOWA".

W prasie „sanacyjnej", przedewszystkiem w **„Kurjerze Porannym"** i **„Gazecie Polskiej"** codziennie znajdujemy wywiady, enuncjacje, oświadczenia różnych przedstawicieli ciężkiego przemysłu, różnych rekinów kapitału, nawołujące ciągle obywateli, a przedewszystkiem pracowników państwowych do wykupywania pożyczki.

W **„Gazecie Polskiej"** w rozczulający i patetyczny sposób namawia urzędników do zakupywania pożyczki lewiatańczyk, wódz rozwiązanego przez rząd cementowego kartelu, — poseł BB. p. **Anatol Minkowski.** Przedtem to samo robił p. **Hołyński.**

Bardzo to pięknie, ale jedno pytanie: Dlaczego to wodzowie Lewiatana apelują tak wzniośle do tych, co niewiele posiadają? Czy nie lepiej, aby zamiast tych „wzniosłych" słów, skierowanych do mało mogących dać urzędników — otworzyli własne szkatuły, wpłynęli na zarządy karteli, koncernów, banków i fabryk, które im podlegają, aby te zainteresowały się pożyczką. Byłoby to i naturalniejsze i skuteczniejsze. Znów powtarza się stara historja, że ofiary na rzecz Państwa mają ponosić najbiedniejsi, a bogaci się wykpiwają.

CHARAKTERYSTYCZNE.

Prasa „sanacyjna" dla sensacji, dla zyskania czytelników, dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od istotnych zagadnień społecznych, nie żałowała miejsca na proces **Gorgonowej.** Kolumny zapisywano na tematy nawet najbłahsze. Rozpętywano ludzkie namiętności, żerowano na głupocie.

Ta sama prasa pominęła całkowicie niemal milczeniem przebieg sądu doraźnego w **Kobryniu,** gdzie 8 białorusinom i jednej kobiecie groziła kara śmierci za inkryminowane im przestępstwa polityczne. **„Ilustr. Kurjer Codzienny",** który rozpisuje się o każdem głupstwie o procesie w **Kobryniu** prawie nic nie pisał. To samo powtarza się ze sprawą morderców działacza endeckiego **Chudzika,** odbywającą się w **Sanoku.**

Sprawę tę pomija się milczeniem, albo podaje się mocno skrócone i specjalnie spreparowane sprawozdania.

Bo wstyd jest pisać o tem, co przynosi wstyd i hańbę „sanacji"....

S-ek.

Karygodne metody reklamy

Monopol Tytoniowy zaczął od pewnego czasu zachęcać publiczność do palenia papierosów drogą umieszczania w pismach codziennych reklam, zapewniających o nieszkodliwości palenia dla zdrowia.

W jednem z takich ogłoszeń czytamy, że palenie nietylko nie szkodzi zdrowiu, lecz nawet neutralizuje szkodliwe substancje powstające w mózgu W innem ogłoszeniu czytamy dosłownie:

„Nikotyna, której zawartość w surowym liściu tytoniowym sięga 4 do8 proc., przy przerobie surowca wydatnie ginie i w tytoniu i papierosie ilość jej jest całkiem znikoma, wynosi bowiem zaledwie ¾ proc.

Tu należy zwrócić uwagę, że i tej drobnej ilości nikotyny możemy przy paleniu papierosów uniknąć.

Powszechnie wiadomo, że zawarta w papierosie nikotyna w trakcie palenia osadza się w dolnej części papierosa. Z wypalonych ¾ części papierosa dym unosi z sobą bardzo znikomą część nikotyny. Dopiero ostatnia ¼ część papierosa gromadzi w sobie osad nikotyny w całości.

Wystarczy zatem odrzucić ów niesmaczny ogarek, by się z nikotyną prawie zupełnie nie poznawać".

Niewiadomo, czy mamy tu do czynienia ze złą wolą, czy też z zupełną ignorancją. Z ogłoszenia wynika, że można doświadczać wszelkich rozkoszy palenia i „z nikotyną prawie zupełnie się nie poznawać" (sic).

Takie czynić cuda władne jest widocznie obecne kierownictwo Monopolu. Dotychczas „powszechnie było wiadomo, że zawarta w papierosie nikotyna" (że użyjemy stylu ogłoszenia monopolowego)... stanowiła o jego wartości użytkowej. „Stoi to" zresztą „jak wół" w katalogu Polskiego Monopolu Tytoniowego na rok 1931. Dotychczas również było wiadomo, że zawartość nikotyny w wyrobach waha się w zależności od jej zawartości (bardzo zmiennej) w surowcu tytoniowym. Obecnie mamy standaryzowane papierosy z zawartością nikotyny, wynoszącą „zaledwo" (sic!) ¾ procent.

Niema to jak genjusze monopolowi, nie istnieją dla nich zadania, którychby nie potrafili rozwiązać. Genjusze genjuszami, ale czy instytucji państwowej godzi się w taki sposób w błąd wprowadzać publiczność za jej własne pieniądze?

„Elita" Bochni

ku czci Kazimierza Wielkiego

W „Naprzodzie" czytamy:

„Elita" w Bochni urządza w dniach 16 i 17 b. m. obchód 600 rocznicy koronacji Kazimierza Wielkiego. Głównym punktem tego obchodu będzie zapowiedziana w drukowanym programie uroczystości maskarada „w historycznych strojach".

Bocheńska „elita" ma do tego szczególnne powody:

I.

Na czele programu tego obchodu wydrukowano, co następuje:

„Kazimierz Wielki założył w r. 1357 przytułek dla okaleczałych górników — stwarzając tem samem najdawniejszą w Polsce instytucję opieki społecznej nad robotnikiem".

Ta zapoczątkowana przez Kazimierza Wielkiego opieka społeczna nad robotnikiem doczekała się w dzisiejszej Bochni wspaniałej rozbudowy, której koronacją było opieczętowanie Domu Robotniczego, zbudowanego z groszowych składek górników i stanowiącego ich własność.

II.

Żydów, uciekających z Niemiec przed barbarzyńskiemi prześladowaniami Kazimierz Wielki przyjął do Polski i zapewnił im tu bezpieczny schron.

Nie-żydów, którzy uciekli z hitlerowskich Niemiec przed barbarzyńskiemi prześladowaniami, w Bochni aresztowano za niedozwolonne przejście granicy i po trzech tygodniach aresztu wydalono z granic Polski.

Znów katastrofa w kopalni

W podziemiach kopalni „Woligang-Wawel" w Rudzie wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ rębacz Szembora z Rudy. Został on zasypany zwałem węgla, ponosząc śmierć wskutek odniesionych ran.

Stosunki wśród emigracji w Argentynie

Sąd stwierdził nieprawdziwość zarzutów przeciwko b. radcy emigracyjnemu Pankiewiczowi

Sąd grodzki przy ul. Kruczej zapełnił się w poniedziałek od rana przedstawicielami M. S. Z. i Min. Op. Społecznej.

Magnesem, który ściągnął tę publiczność do sądu była sprawa wytoczona redaktorowi odpowiedzialnemu „ABC" **Chmielewskiemu** z oskarżenia publicznego.

Oskarżenie wnosił prok. sądu Okręgowego **Dąbrowski**, bronił adw. **Przyjemski**.

Sprawa dotyczyła zniesławienia b. radcy emigracyjnego **Michała Pankiewicza**. Zniesławienia tego „ABC" dopuściło się przez zamieszczenie wzmianki tej treści: „Prasa polska w Argentynie rozpisuje się o oszukańczej aferze na szkodę wielu emigrantów polskich. Wzmianka zawierała wiadomość, iż firma „**Jug. Palaccio Y. P. Cukierman**" w Argentynie werbowała emigrantów, pobierając od nich zadatek w wysokości 130 dol., przyczem wydzielała im wzamian tereny kamieniste i piaszczyste w Cordobie, niezdatne do użytku, zaś opiekunem tej firmy był b. radca emigracyjny Michał Pankiewicz, o którym już pisano że jest protektorem sekciarzy". Wzmianka kończyła się uwagą, iż „nieodpowiednich ludzi wysyła się zagranicę", a nosiła tytuł sam w sobie już obraźliwy: „Były dyplomata w oszustwie emigracyjnym".

W świetle zeznań świadków i wyjaśnień samego radcy **Pankiewicza** zostało uwidocznione, iż „ABC" bez sprawdzenia i bliższego zajęcia się sprawą zamieściło tę wiadomość, zaczerpniętą z „**Niezależnego Kurjera Polskiego**" z Argentyny.

Radca **Pankiewicz** wyjaśnił przed sądem, iż po przybyciu z ramienia Urzędu Emigracyjnego do Argentyny, znalazł tam stosunki niezwykle zabagnione. W Argentynie grasowało pełno szantarzystów, żerujących na nędzy emigrantów, a głównym oparciem i obrońcą nieuczciwych spekulantów było pismo „**Niezależny Kurjer Polski**". Działalność pisma tego stała się głośna w związku z popieraniem przezeń oszukańczej agencji emigracyjnej Pytla, której ofiarą padła niezliczona ilość nieszczęsnych emgigrantów, a której interesy zakończyły się przed sądem. Radca **Pankiewicz**, po przybyciu do Argentyny z ramienia poselstwa polskiego, aferę tej agencji zlikwidował i od tej chwili zaczął się wrogi stosunek do niego protektora **Pytla**, „**Niezależnego Kurjera Polskiego**", redagowanego przez niejakiego p. *Taworskiego*, przedstawiciela państwowego monopolu spirytusowego na Argentynę.

Akcja „Kurjera" polegała przedewszystkiem na popieraniu aferzystów emigracyjnych, jak również na prowadzeniu akcji antysemickiej.

Akcja antysemicka na terenie Argentyny była niezmiernie szkodliwa, gdyż psuła stosunki polaków na emigracji z olbrzymią ilością emigrantów polskich żydów. Akcja ta doprowadziła do poważnych rozdźwięków, mających w swym epilogu nawet memorjał Żydów do Ligi Narodów.

W odpowiedzi na akcję „Kurjera" napisany został przez posła polskiego w Buenos Aires memorjał, ostro wymierzony przeciwko działalności tego pisma. Kurjer, w odpowiedzi na memorjał, zaczął sypać oszczerczemi artykułami przeciwko poselstwu i przeciwko dyr. **Pancewiczowi**, którego uważano za autora memorjału.

Sprawa agencji **Cukiermana**, w świetle zeznań radcy **Pankiewicza**, przedstawia się zgoła inaczej, niż według informacji „Kurjera". W momencie, gdy *Cukierman* zgłosił prośbę o koncesję do urzędu emigracyjnego, red. *Taworski* zwrócił się do niego, żądając 10 tysięcy pesetów jednorazowo i po 2 tys. pesetów od każdego skolonizowanego hektara, obiecując za to poparcie na łamach „Kurjera". Gdy spotkał się z odmową Cukiermana — rozpaczął w „Kurjerze" kampanję również przeciwko *Cukiermanowi*.

Tereny agencji Cukiermana, według zeznań radcy *Pankiewicza*, zostały zbadane przez wydelegowanego przez poselstwo rzeczoznawcę inż. *Frycza* i uznane za odpowiednie. *Cukierman* ponadto mając poparcie poważnych czynników meksykańskich, ofiarował emigrantom większe ulgi w przejeździe, zarówno zwalniając ich wiz, jak i dając zniżki okrętowe. Cukierman dawał emigrantom w ten sposób możność zaoszczędzenia na podróży 65 dolarów co w nędzy emigrantów stanowi poważną rubrykę. *Cukierman* załawił sprawę swej koncesji, przybywając osobiście aż do Warszawy. Kolonistom, którzy nie chcieli osiąść na wyznanych im działkach, *Cukierman* wypłacił odszkodowanie.

Kwestję pobierania zaliczek radca *Pankiewicz* wytłumaczył wymaganą przez rząd w Argentynie gwarancją, iż przybywający osadnicy są rolnikami, gdyż Argentyna broni się przed napływem nierolników.

Radca *Pankiewicz* podkreślił również fakt, iż wychodzące w Argentynie drugie pismo polskie „*Głos Polski*" żadnych ataków na niego nie prowadziło i nie umieszczało żadnych rewelacyj.

Św. dyrektor urzędu emigracyjnego *Nakoniecznikoff* wyrażał się o radcy *Pankiewiczu*, jako o swym byłym podwładnym, jaknajkorzystniej, potwierdzając jego zeznania, dotyczące sprawdzanie terenów poselstwo.

Urząd emigracyjny propozycję *Cukiermana* uznał za bardzo korzystną. Radca *Pankiewicz* mógł w poselstwie jedynie postawić wniosek o zbadanie propozycji Cukiermana, a poselstwo delegowało specjalistów do zbadania. Raport inż. *Frycza* był korzystny.

Św. *Nakoniecznikoff* podkreśla uczciwość, fachowość i sumienność radcy *Pankiewicza*.

Zeznania te potwierdził również nacz. *Zarychta* z M. S. Z.

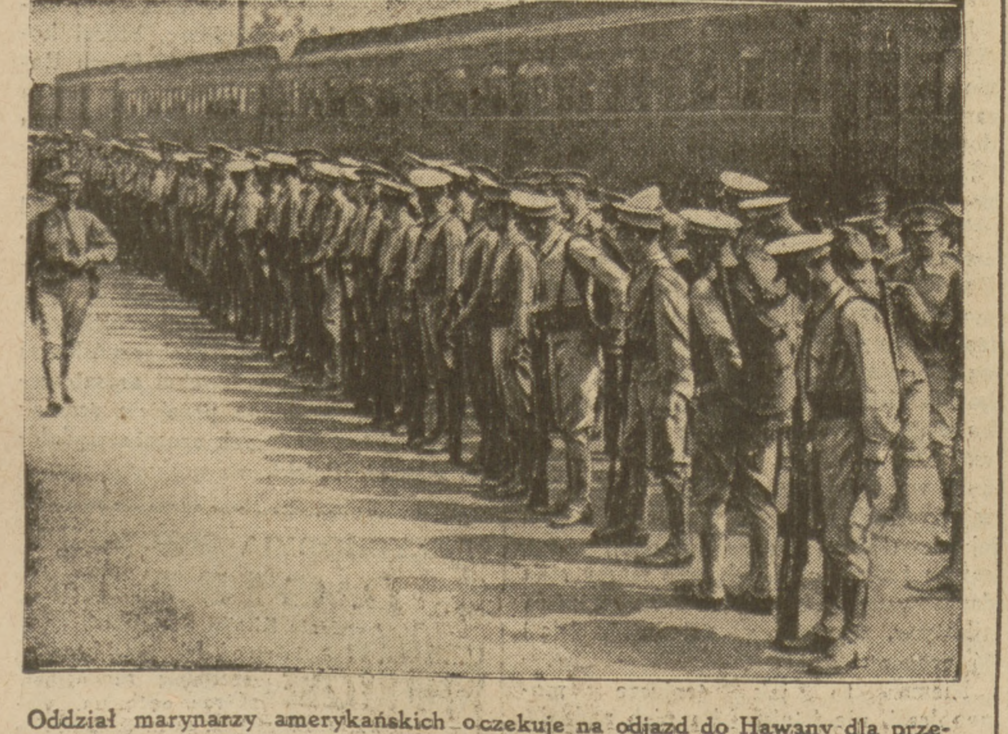
B. sekretarz poselstwa polskiego w Argentynie *Stępowski*, oraz p. *Kędziałko* mieszkaniec Buenos Aires wyrażali się jaknajlepiej o działalności p. *Pankiewicza* na terenie opieki nad emigrantami o jego działalności oświatowej i energicznej współpracy z poselstwem.

Sąd skazał redaktora ABC na 2 tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny. Adw. *Przyjemski* zapowiedział apelację. *I. K.*

Marszałek chiński
w Berlinie

Wczoraj przybył do Berlina marszałek chiński **Czang - Tsu - Liang**, syn **Czang - Tso - Lina**. Pobyt jego w Berlinie ma charakter prywatny, mimo to przyjęty ma on być przez ministra spraw zagranicznych **Neuratha** i nawiązać kontakt z kołami kierowniczemi hitlerowców.

Przed odjazdem na Kubę



Oddział marynarzy amerykańskich oczekuje na odjazd do Hawany dla przeprowadzenia pacyfikacji.

Umowa polsko-gdańska

Prezydenta senatu wolnego miasta Gdańska **Rauschning** i komisarz generalny R. P. dr. **Papee** podpisali w poniedziałek układ o wykonaniu art. 33 konwencji paryskiej z 1920 r. zawierający postanowienia co do praw i przywilejów mniejszości polskiej i obywateli polskich na terenie M. M. Gdańska.

Układ ten zawarty zostaje na **dwa lata z automatycznem przedłużeniem po ich upływie.** Zawiera on bardzo szczegółowe postanowienia co do szkolnictwa polskiego, uprawnień polskich stowarzyszeń, uznawania dyplomów i świadectw polskich etc., wykonywania zawodów i t. d. Układ ten reguluje stan prawny ludności polskiej Gdańska i może zapewnić dopływ do Gdańska polskiej inteligencji zawodowej.

Również podpisany został przez przedstawiciela senatu radcę stanu **Buettnera** i radcę ekonomicznego M. S. Z. A. **Romana** protokół wykonawczy do umowy polsko-gdańskiej z dnia 5 sierpnia w sprawie korzystania z portu gdańskiego.

Umowa z 5 sierpnia i protokół wykonawczy wychodzą z założenia równouprawnienia portów polskiego obszaru celnego i, uwzględniając zasadę swobodnej konkurencji — stwarzają pewien prowizoryczny plan wyzyskania portu gdańskiego, oparty na istniejącym stanie obrotów w tym porcie. Plan ten przewidziany jest na jeden rok z możliwością rewizji w zależności od konjunktury gospodarczej.

Samobójstwo czy morderstwo?

Z **Lubeki** donoszą, że robotnik, skazany na śmierć za zabójstwo hitlerowca, popełnił w celi więziennej samobójstwo przez powieszenie.

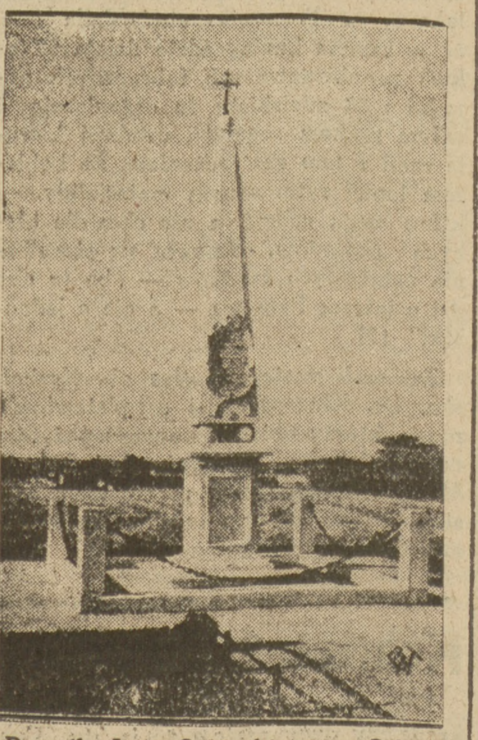
Sąd doraźny i wyrok śmierci

Przed lwowskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Kulikowie odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Piotrowi Żółtanieckiemu z Kłodna (pow. Żółkiew), który w sierpniu b. r. w czasie wyprawy złodziejskiej zastrzelił z karabinu Elżbietę Stelmaszek, wdowę o czworgu dzieci, która spłoszyła go w chwili dokonywania włamania. Są doraźny skazał zabójcę na karę śmierci. Obrońca z urzędu odniósł się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej, ale Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał i wyrok został wykonany.

Osiem lat za zabójstwo męża

Sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę 26-letniej **Gruszczyńskiej**, oskarżonej o zabójstwo w maju r. b. swego męża **Zdzisława Gruszczyńskiego.** — Gruszczyński miał zamiar wyjechać do Francji i, zaciągnąwszy się do Legji cudzoziemskiej, zażądał od żony pieniędzy na wyjazd. Wówczas wynikła między małżonkami sprzeczka i Gruszczyńska wystrzałami z rewolweru położyła męża trupem. Sąd skazał **Gruszczyńską na 8 lat więzienia.**

Pomnik Sobieskiego
pod Wiedniem



Pomnik Jana Sobieskiego w Schwechat pod Wiedniem, ostatnio gruntownie odnowiony.

W dniu 17 września w ramach obchodu 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia, urządzanego przez gminę Schwechat, odbył się pochód pod pomnik.

Uszedł z życiem z pod kół pociągu

31-letni Teodor Sadowski, st. kancelista P. K. P., korzystając z urlopu, zamierzał wyjechać z żoną i dwojgiem dzieci do Zaleszczyk. Gdy podstawiono pociąg pośpieszny Nr. 903, Warszawa-Lwów, Sadowski, trzymając w jednej ręce walizkę, w drugiej tłomok z bielizną, przybliżył się do toru, ażeby pierwszy wsiąść i zająć miejsce dla rodziny. Tymczasem, gdy pociąg jeszcze nie stanął, Sadowski został pchnięty przez zgromadzonych pasażerów i upadł na tor, pomiędzy wagony. S. został przygnieciony panewką do szyny, przyczem została zerwana z niego marynarka z kamizelką i porwana koszula. Wkrótce pociąg zatrzymano i nieszczęśliwego wydobyto, przeprowadzając do poczekalni I-go komis. kolejowego. Tam felczer kolejowy stwierdził ranę tłuczoną głowy, oraz zdrapania na plecach, piersiach i rękach.

Londyński proces

Zakończenie poniedziałkowej rozprawy

W dalszym ciągu poniedziałkowej rozprawy przed Komisję Międzynarodową, prowadzącą śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu, zeznawał sekretarz frakcji komunistycznej Reichstagu Otto **Kuhne.** Oświadczył on, że niemożliwem jest, aby trzej oskarżeni Bułgarzy zdołali dostać się do **Torglera** bez wiedzy sekretarjatu, zaś w dniu wybuchu pożaru Torgler nie przyjmował żadnych wizyt. Kuhne zapewnia, iż Torgler nie ukrywał się przed policją. Został on zbadany przez obecnego szefa tajnej policji pruskiej, poczem nakazano jego aresztowanie. Torgler wykazał swe alibi, wymieniając nazwiska oraz godziny spotkań. Kuhne zaznaczył, że dostarczenie do Reichstagu środków wybuchowych nie przez korytarz podziemny, wiodący z mieszkania Goeringa było niemożliwem.

Następnie odczytano zaprzysiężone oświadczenie złożone przed rejentem w Paryżu, a dotyczące t. zw. memorjału Oberfohrena. Sekretarka dziennika narodowo-niemieckiego, która ze względu na swą rodzinę wyjawiła swe nazwisko jedynie wobec 3-ch członków komisji, oświadczyła, że przepisywała istotnie 12-stronicowy dokument, znany później jako memorjał Oberfohrena, który potem rozesłała do znacznej liczby polityków narodowych w Niemczech

Po odczytaniu powyższego oświadczenia przesłuchano siostrę uwięzionego Bułgara M. Dymitrową, która zeznała, że brat jej nigdy nie brał udziału w zamachu na katedrę sofijską i że w Bułgarji nigdy tego zarzutu przeciwko niemu nie podniesiono. Po raz pierwszy dowiedziała się o tym zarzucie dopiero z gazet niemieckich po pożarze. Żona Dymitrowa, dowiedziawszy się, że rząd niemiecki oskarża go o podpalenie i że grozi mu kara śmierci, **dostała pomieszania zmysłów i** wkrótce potem umarła.

Zkolei zeznawał komunista kroacki **Cwidicz**, który od r. 1923 znał osobiście Dymistrowa, a od r. 1931 był jego ścisłym współpracownikiem. Dostarczył on szeregu szczegółów, stwierdzających alibi Dymitrowa w dniu pożaru. **W dniu tym Dymitrow wogóle nie był obecny w Berlinie,** był bowiem w Monachjum i wyjechał do Berlina nocnym pociągiem 27 lutego o godz. **8 wiecz., a więc na godzinę przed pożarem Reichstagu.** Świadek zeznał, że alibi Dymitrowa może potwierdzić również dentysta monachijski, u którego Dymitrow leczył zęby w dniu podpalenia Reichstagu oraz amerykanka nazwiskiem Paulina Harvey, która spotkała się z nim w Monachjum 27 lutego i wyraziła gotowość złożenia swego zeznania wobec sądu w Lipsku, o ile jednak świadkowi wiadomo, sąd niemiecki nie skorzystał z jej gotowości. Dymitrow i dwaj inni Bułgarzy zostali uwięzieni przypadkowo w czasie obławy w jednej z kawiarń berlińskich w kilka dni po pożarze.

Jako ostatni świadek zeznawała **żona zamordowanego w Królewcu posła** komunistycznego Schuetza, która potwierdziła tylko, że Torgler na zebraniach komunistycznych nawoływał do niestosowania żadnych aktów indywidualnego teroru.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków. Wczoraj komisja opracowywała swój raport, który zostanie opublikowany w środę.

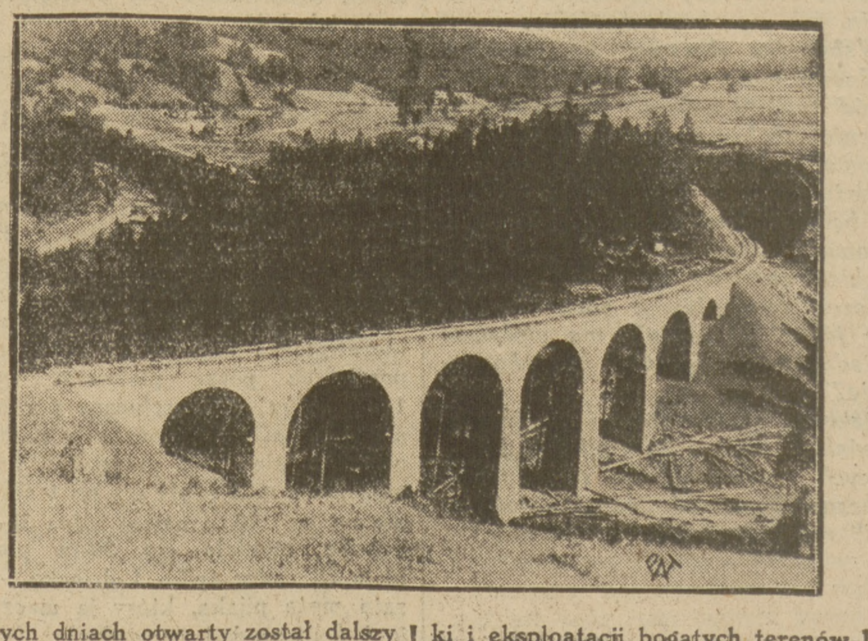
Zgon słynnego polityka

W miejscowości Vers-en-Montagne zmarł wczoraj znany polityk francuski *S. Pichon*. Zmarły liczył 76 lat. W 1900 roku Pichon był posłem francuskim w Pekinie podczas powstania bokserów. Wchodził on w skład kilku gabinetów przedwojennych jako minister, a m in. w 1906 r. jako minister spraw zagranicznych. Clemenceau powołał go ponownie na ministra spraw zagranicznych w 1917 r. W tym charakterze Pichon podpisał Traktat Wersalski. Od chwili dymisji gabinetu Clemenceau w 1920 r. Pichon wycofał się całkowicie z czynnego życia politycznego.

Zbóje hitlerowscy w Anglji

Wczorajszy „Daily Herald" zamieszcza sensacyjne szczegóły, dotyczące akcji hitlerowców w Londynie. Rewelacjami „Daily Heralda" zainteresowały się londyńskie władze bezpieczeństwa, które przeprowadziły śledztwo w tej sprawie. W wyniku dochodzeń wykryto, iż w Londynie rozpowszechniane były ulotki z fotografjami uchodźców z Niemiec, niewygodnych dla rządu Hitlera. Tekst ulotek zawierał wezwanie do przebywających w Londynie szturmówców hitlerowców **o zgładzenie wskazanych osobistości.** Według dalszych doniesień pisma, istnieje w Londynie doskonale zorganizowany oddział szturmowców, którzy od czasu do czasu odbywają ćwiczenia, chodzą w mundurach hitlerowskich i posiadają broń.

Wiadukt na nowej linji kolejowej
Wisła-Głębce



W tych dniach otwarty został dalszy odcinek linji kolejowej Ustroń — Wisła, a mianowicie Wisła — Głębce, wynoszący 5,25 klm.

Linja ta udostępni szerokim rzeszom turystów wspaniałe tereny beskidzkie, przyczyni się do podniesienia gospodarki i eksploatacji bogatych terenów leśnych.

Na zdjęciu wiadukt przez dolinę Łabajową, na nowej linji kolejowej. Wiadukt ten o 7-miu łukach ma 122 m. długości i 26 m. wysokości.

Strajk odlewników (giserów) w Łodzi

(Kor. własna).

Dnia 14 września b. r. wybuchł ogólny strajk odlewników w Łodzi, który obejmuje wszystkie odlewnie, zatrudniające przeszło 500 robotników.

Do strajku robotnicy zostali zmuszeni warunkami płacy i pracy. Czas pracy nie był przestrzegany we wszystkich fabrykach i robotnicy byli zmuszani do pracy przez 16 godzin dziennie przy wynagrodzeniu za 8 godz. Zarobki w stosunku do r. 1928 zostały przez przemysłowców zmniejszone o 70 proc. — i to spowodowało robotników do szukania obrony na drodze walki.

Strajk rozpoczął się na początku września w fabryce odlewniczej **„Ferrum"** z tego powodu, że kierownictwo tej fabryki nie wypłaciło połowy należności za urlopy jeszcze z roku 1932, a kiedy robotnicy wraz z przedstawicielem Związku zwrócili się do Dyrekcji, **kierownictwo absolutnie nie chciało uznać ich pretensyj; również nie uznano przedstawiciela Związku i delegatów.** W odpowiedzi na takie stanowisko Dyrekcji robotnicy przystąpili do strajku. Sprawa ta oparła się o Związek Przemysłowców w Łodzi, który stanowisko Dyrekcji w zupełności uznał za słuszne. Strajk przeciągał się i doszło do tego, **że odlewnicy wszystkich odlewni postanowili poprzeć strajkiem robotników, walczących w fabryce „Ferrum", wobec wyraźnie prowokacyjnego stanowiska Związku Przemysłowców.**

W dniu wybuchu strajku Oddział Związku Rob. Przem. Metalowego w Polsce przedłożył Okręgowej Inspekcji Pracy swoje żądania na piśmie, a mianowicie: **przywrócenia zarobków z 1928 roku, oraz zawarcia umowy ze Związkiem przemysłowców.** Inspektorat Pracy przesłał żądania do Związku Przemysłowców z tem, że należy odbyć wspólną konferencję.

Początkowo Związek Przemysłowców zajmował stanowisko, aby wogóle nie uznać przedstawicieli Związku, lecz na skutek solidarnej walki (w co początkowo przemysłowcy nie wierzyli) w ostatnim czasie zmuszeni byli zmienić swoje prowokacyjne stanowisko.

Okręgowy Inspektor Pracy zwołał konferencje pomiędzy Związkiem Przemysłowców a Związkiem Rob. Przemysłu Metalowego na dzień 18 b. m.

W przeddzień konferencji, t. j. w niedzielę dnia 17 b. m., odbył się wiec robotników, zatrudnionych w przemyśle odlewniczym, na którym przemawiał sekr. związku tow. **Piontek** i tow. **Dietrich**, oraz robotnicy z poszczególnych fabryk. Wiec ten był **olbrzymią manifestacją strajkujących przeciwko wyzyskowi, stosowanemu przez przemysłowców.** Zaznaczyć należy, że robotnicy w fabrykach odlewniczych są członkami Związku Klasowego Metalowców.

W przemówieniach podnosili robotnicy olbrzymi wyzysk ze strony przemysłowców, którzy doprowadzili robotników po fabrykach wprost do niewolniczych warunków. Dawały się również słyszeć głosy, że jeżeli przemysłowcy nie zgodzą się na wysunięte żądania, to należy strajk rozszerzyć na wszystkich metalowców.

Dnia 18 b. m. odbyła się w Okręgowym Inspektoracie Pracy konferencja, na której przewodniczył p. insp. **Rutkiewicz.** Z ramienia Związku Przemysłowców było obecnych kilku dyrektorów fabryk, z ramienia Związku Rob. Przem. Metalowego — tow. tow. **Piontek** i **Dietrich,** oraz delegaci kilku fabryk, którzy zostali upoważnieni przez Związek i robotników do rokowań.

Żądania robotników zreferowali: tow. **Piontek,** oraz tow. **Dietrich.** Przedstawiają się one w tej formie, że należy przywrócić umowę: warunki pracy i płacy z miesiąca października roku 1928. Należy również ustanowić grupy zasadniczych płac, w następującej wysokości:

Giserzy — odlewnicy minimum na godz. 95 gr. do 1 zł. 80 gr.; **odlewnicy maszynowi** od 70 gr. do 1 zł.; **piecowi** od 90 gr. do 1 zł. 15 gr.; **oczyszczacze** (pucerzy) od 71 gr. do 1 zł.; robotnicy zwykli 70 gr.; praktykanci w I roku 30 proc., w II roku 40 proc., w III roku 50 proc. minimalnych płac rzemieślniczych.

Również przedstawiono cały szereg innych postulatów dotyczących **uznania delegatów** i t. p.

Po dosyć długich debatach i wymianie szeregu argumentów z obu stron, konferencja zakończyła się bez osiągnięcia ostatecznego rezultatu, ponieważ przemysłowcy stanęli na stanowisku, **że mogą się zgodzić na podpisanie umowy z tem, że wysunięte żądania — jeżeli chodzi o minimalne płace z 1928 roku— powinny być obniżone o 10 procent (początkowo wysuwali obniżkę 15 procent.** Co się tyczy ustalenia grup dla poszczególnych kategoryj, oświadczyli, **że tak dalekich pełnomocnictw nie mają.**

Konferencja z winy przemysłowców nie doprowadziła do załatwienia sprawy odlewników; przemysłowcy oświadczyli jedynie, że po naradzeniu się ze swymi mocodawcami gotowi są przystąpić do dalszych układów, terminu jednak nie mogą ustalić.

Należy zaznaczyć, że konferencja między przemysłowcami a Związkiem Metalowców odbyła się w dwuch terminach, a mianowicie do południa i wieczorem.

W międzyczasie, t. j. o 3 popoł. odbyło się zebranie strajkujących na którem sprawozdanie z konferencji złożyli tow. **Piontek** i delegaci.

Strajkiem tym zainteresowani są robotnicy całego przemysłu metalowego, gdyż dawno w Łodzi nie było w tym przemyśle tak solidarnej akcji. Nie mniej zainteresowane są władze, które pilnem okiem strzegą każde poruszenie robotników, przysyłają swych ludzi na zebrania i t. p.

Strajk ten w obronie słusznych żądań robotników ma imponujący przebieg przedewszystkiem dzięki organizacji, do której robotnicy w ostatnim czasie przystąpili.

Walczącym życzymy zwycięstwa. Zwycięstwo metalowców na terenie Łodzi jest zwycięstwem metalowców i w innych ośrodkach.

Teraz „przestrzegają"

Tymczasowy wydział rady okręgowej ZZZ. w Krakowie rozesłał w dniu 6 b. m. okólnik Ldz. 299/33, w którym przytacza znaną już naszym czytelnikom uchwałę, **wyrzucającą Andrzeja Czumę z sanacyjnych związków zawodowych.**

W dalszym ciągu czytamy w okólniku:

„Komunikując powyższą uchwałę, podaną już do publicznej wiadomości we „Froncie Robotniczym", przestrzegamy wszystkie nasze organizacje przed jakimkolwiek kontaktem z p. Andrzejem Czumą, który nie ma już prawa działać w żadnym naszym oddziale, ani występować w imieniu którejkolwiek z naszych organizacyj.

Powyższe podajemy do wiadomości i zastosowania się".

Podpisani: Jasionowski Franciszek sekretarz wz., Widliński Jan prezes.

Pożar objął całą wieś
w pow. rawsko-mazowieckim

We wsi **Lubocz** gminy **Rzeczyca,** pow. rawsko - mazowieckiego, wybuchł olbrzymi pożar, którego pastwą padło 31 domów mieszkalnych, 35 obór, 29 stodół i szereg innych budynków gospodarczych.

Spłonęły niemal całkowicie tegoroczne zbiory, inwentarz martwy oraz część żywego, Straty wynoszą ponad 150.000 złotych.

Pożar wybuchł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy młóceniu zboża i objął w krótkim czasie całą wieś.

Utworzono powiatowy komitet pomocy pogorzelcom, który zorganizował już zbiórkę żywności i odzieży,

Wielkie zgromadzenie zawodowe
w Częstochowie

(Kor. własna).

W niedzielę, dn. 17 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie zawodowe w kinie „Atlantic" w Częstochowie, z porządkiem dziennym: 1) zadania organizacyj zawodowych w walce o byt, 2) niebezpieczeństwo faszyzmu i wojny.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący Rady Zw. Zaw. tow. J. **Kaźmierczek;** do prezydjum powołano tow. tow. J. **Gronkiewicza, Domańskiego** i **Berenta.**

Przemówienia wygłosili tow. tow. J. **Kaźmierczak,** Al. **Dąbrowski,** poseł K. **Pużak** i tow. Fr. **Dederko.** Zgromadzeni przyjęli je burzą oklasków.

Odczytana przez tow. **Gronkiewicza** rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Rezolucja wzywa do akcji **w kierunku rozszerzania i wzmacniania organizacji robotniczej;** omawia najaktualniejsze zadania organizacji zawodowej **w walce codziennej, oraz w walce o przebudowę ustroju społecznego;** opowiada się za jaknajenergiczniejszą **akcją przeciwko wojnie;** przesyła **braterskie pozdrowienie** proletarjatowi niemieckiemu który pozostał wierny ideałom socjalistycznym; opowiada się za pomocą dla ofiar faszyzmu i za czynnem poparciem **bojkotu faszystowskich Niemiec.**

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zostało rozwiązane.

Grupa warchołów chciała sprowokować zgromadzenie, lecz bez rezultatu.

Dla sekwestratora nie istnieją
żadne względy

Czytamy w „Zielonym Sztandarze":

Do rolnika **Wójcika** we wsi **Prawa Mokra** pow. Skierniewice, zgłosił się przed żniwami sekwestrator i **zażądał zapłacenia zaległych podatków.** Wójcik obiecał uregulować należność, gdy tylko wymłóci zboże.

I rzeczywiście zaraz po zbiorach zabrał się do młócki. Nie miał jednak czasu owiać wymłóconego zboża, gdyż mu umarło dziecko. Wójcik udał się do Skierniewic w sprawie pogrzebu. **W czasie jego nieobecności zjawił się sekwestrator i zabrał nieowiane zboże razem z plewami.**

Sąd doraźny
w Przemyślu

Wczoraj rano przed sądem doraźnym w. Przemyślu rozpoczęła się rozprawa przeciwko **Tadeuszowi Zychowi,** który w nocy z 28-go na 29-go sierpnia r. b. zamordował w Mościcach w celach rabunkowych Szajndlę Szlaffową i jej córkę Braidlę.

Tragedja miłosna
pod Lwowem

W **Grzędzie** pod Lwowem w fundacji hr. Skarbka rozegrała się wstrząsająca tragedja na tle miłosnem. Oto zajęty w tej fundacji praktykant leśny **Józef Welnicki,** dwoma strzałami rewolwerowemi pozbawił życia **Stefanję Szklińską,** służącą, zajętą u leśniczego Hipolita Szena. Po zabójstwie Welnicki wystrzałem z karabinu popełnił samobójstwo.

Jak stwierdzono, powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar 5,85 (Bank Polski płaci 5.80); frank francuski 35.01; frank szwajcarski 173.2; funt szterling 27.95; marka niemiecka 108,5; szyling austrjacki 99.5; korona czeska 25.25.

Loterja

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

50.000 zł.: 52888.

15.000 zł.: 14573 84841.

10.000 zł.: 7229 62314.

5.000 zł.: 60463 132698 139953.

2.000 zł.: 5174 44092 45004 60301 77197 87281 89214 91926 97138 98342 120728 133708 144623 152609.

1.000 zł.: 314 5151 27455 36057 44978 46063 55344 55478 59720 67205 70529 72216 73286 76592 79119 80253 87227 89621 93989 95974 97435 100499 103639 103798 106227 112259 127101 126987 127377 129372 133781 136838 143606 144447 150336 154253.

II ciągnienie.

100.000 zł. 139669.

15.000 zł. 77821 133332

10,000 zł.: 67785 82366.

5.000 zł.: 9613 13285 48657 91962.

2.000 zł.: 7213 9675 16957 24926 25626 27574 34988 35710 46707 55676 57546 78258 90660 98490 102597 109211 111879 116981 139016 150540 154915.

1.000 zł.: 854 5180 6538 9577 9954 9826 8510 13375 17359 17842 27063 29812 32102 33636 33884 34730 34940 34975 35936 37011 38357 42627 43190 49538 52135 65473 73312 71340 74274 80879 81728 83453 94768 106155 115689 116558 121155 133418 152807.

Co wyświetlają kina?

AMOR (Elektoralna 45): „Chandu".
ANTINCA. „W cieniu krzyża" i dodatki.
APOLLO: „Dzieje grzechu".
ARENA: „Ziemia pragnie".
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami".
BAJKA: „Czerwony ślad" i **„Szaleńcy".**
CAPITOL: „Jasnowłosy sen" i „Demon wielkiego miasta".
CASINO: „Nowoczesny Robinson".
COLOSSEUM: „14 lipca" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Tragedja na Mont Blanc" i **„Człowiek bez nerwów".**
CORSO: „Sześć godzin życia".
CRISTAL: „Drewniane krzyże".
CZARY. „Pierwsza miłość cowboya".
FAMA: „Szaleństwo amerykańskie".
FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronią".
FORUM: „Dziwny dom".
GLORIA: „Księżna Łowicka".
HELJOS: „Ostatnia carowa".
HOLLYWOOD: „Rocambol" i **rewja „Warszawa Hollywood".**
KOMETA: „Tylko nie w usta" i rewja.
MAJESTIC: „Don Kiszot".
LUX: „Bezbronna dziewczyna".

LOS: O godz. 4 popoł. **„Stalowa dłoń",** o godz. 8 **„Mumja".**
NOWA TOMBOLA: „Frankenstein" i **„Congorilla".**
MASKA: „Każdemu wolno kochać" i **„Dwaj pechowcy".**
MEWA: „Dlaczego zgrzeszyłam".
MIEJSKI: „Skandal w St. Moritz".

MIRAŻ: „Rok 1914".
OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".
PAN: „Dlaczego zgrzeszyłam".
PETIT - TRIANON: „Pożegnanie z grzechem" z Joan Crawford i **„Panienka i miljon".**
PRAGA: „Chandu" i rewja.
RIVIERA (Leszno 2): **„Arka Noego"** i **„Bezimienni bohaterowie".**
ROXY: „Nagana" i dodatki.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Jaką mnie pragniesz".
NOWA TOMBOLA: „W cieniu drapaczy chmur" i „Pod fałszywą flagą".
TON (Puławska 39): **„Jego ekscelencja subjekt".**
UCIECHA: „Miłość w aucie".
KINO „X" Tamka 34. **Tommy Boy i dodatki dźwiękowe.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BIEG KOLARSKI KLUBU „ALVA".

W ub. niedzielę na 10 km. szosy Błońskiej rozegrany został wyścig o mistrzostwo K. K. „Alva" na dystansie 50 km.

Zwyciężył Henryk Szczygielski w 1 godz. 45 m. — 13,2 sek. przed kolegą klubowym Kawką, Rudnickim i Skurkowskim.

Wyścig młodzików do lat 15 na dystanse 5 km., wygrał Krajewski w czasie: 12 m. 51,2 sek., 2) Bryszkę, 3) Jańczyk.

Pogoda skandaliczna — deszcz i silny wiatr przeciwny.

WARTA NA CZELE TABELI PUNKTACYJNEJ MISTRZOSTW POLSKI

W końcu b. m. odbędą się pozostałe konkurencje **lekkoatletyczne** o mistrzostwa Polski, a mianowicie: dziesięciobój, 3 klm. z przeszkodami, chód na 50 klm. i pięciobój pań.

Dotychczasowa punktacja mistrzostw męskich za rok 1933 przedstawia się następująco:

1) Warta 193 pkt., 2) Jagiellonja 113 pkt., 3) AZS Warszawa 94 pkt., 4) Polonja Warszawa 62 pkt., 5) Pogoń Lwów 43 pkt., 6) Pagoń Katowice 39 pkt. 7) Stadjon Król. Huta 38, Legja Warszawa 37 pkt., 9) Sokół Bydgoszcz 30 pkt., 10) 3 p. sap. 28 pkt., 11) Cracovia 27 p., 12) AZS Poznań — 20 pkt., 13) Sokół Poznań 19 pkt.

MISTRZOSTWA EUROPY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

Rozegrane w Berlinie mistrzostwa Europy **w podnoszeniu ciężarów** dały tytuły mistrzowskie nast. zawodnikom: waga piórkowa — Niemiec **Woelpert** 420 klg., lekka — **Thirsch** (Niemcy); 447½ klg.; średnia — Francuz **Alleene** 497½ klg.; półciężka — Luksemburczyk **Scheitler** 497½ klg.; w ciężkiej — Czech **Bechwar** — 552½ klg.

WALASIEWICZÓWNA OPUŚCIŁA POLSKĘ.

Jak się dowiadujemy, Walasiewiczówna opuściła na stałe Polskę i pojechała do Ameryki. Walasiewiczówna będzie jednak nadal reprezentować barwy polskie w zawodach międzypaństwowych i w barwach polskich weźmie udział w IV Kobiecych Igrzyskach Światowych w roku przyszłym w Londynie.

Ze sportu robotniczego
w Krakowie

Prądniczanka — Legja 6:2 (3:2).
Legja — Zakrzowianka 1:0 (0:0).

Wyznaczony przez Z. R. S. S. terminarz rozgrywek międzyokręgowych o tytuł mistrza Polski robotniczej zmusił Sekcję Sportową do wyznaczenia powyższych zawodów.

Zawody te miały na celu wyłonienie tylko drużyny, która będzie reprezentowała mistrza, lecz mistrzem faktycznem jeszcze nie jest, gdyż mistrz zostanie wyłoniony po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo.

Uchwała idzie w tym kierunku, że dnia 16 b. m. odbędą się zawody **Prądniczanka — Legja,** z tem że zwycięzca rozegra zawody eliminacyjne z **Zakrzowianką,** — w niedzielę dnia następnego. — Jakkolwiek zwyciężyła w pierwszym dniu Prądniczanka, lecz zrzekła się wyjazdu, przeto w drugim dniu odbyły się zawody Zakrzowianka - Legja.

Do zawodów z **Prądniczanką** wystawiła **Legja** cały skład rezerwowy z 3 graczami zaledwie pierwszej drużyny, rezerwując sobie pierwszy skład na **Zakrzowiankę.** — To też odniesione zwycięstwo **Prądniczanki** jest zasłużone, gdyż **Prądniczanka** była o wiele lepszą tak technicznie jakoteż w starcie do piłki.

Zawody **Zakrzowianka - Legja** odbyły się na boisku T. S. **„Wisły",** na które to **Legja** wystawiła swój najlepszy skład, ażeby się zrehabilitować za dwukrotną przegraną z **Zakrzowianką** (2:0 i 3:0) podczas, gdy **Zakrzowianka** wystawiła 3 graczy rezerwowych.

Gra od początku do końca żywa i wykazała równość sił obu drużyn. Jedyna bramka jaka padła była ze spalonego, którego sędzia nie widział przez co skrzywdził **Zakrzowiankę.** — Drużyny grały ambitnie walcząc o każdą piłkę, to też gra obfitowała w bardzo ciekawe momenty i zadowoliła widzów. Tyły **Zakrzowianki** i jej rezerwowy bramkarz byli pierwszorzędni, — lecz atak pod bramką Legji zawodził nie umiejąc wykorzystywać sytuacji.

Wynik remisowy byłby wynikiem faktycznych sił obu drużyn.

Sędzia p. **Gumplowicz** nie dopuszczał do ostrej gry.

Śmieciarze

W jakich warunkach pracują śmieciarze i czem oddychać muszą mieszkańcy Warszawy

Śmieciarz. Na samą myśl o nim budzi się w człowieku wstręt i lęk przed wonią, zatruwającą powietrze całej Warszawy, gdy tylko po godzinie 10 wieczór zaturkoczą na ulicach zwyczajne chłopskie otwarte wozy do wywożenia śmieci. Na samo wspomnienie tych przykrych wrażeń czujemy odrazę do tego barbarzyńskiego sposobu, oczyszczania miasta, który uniemożliwia trzymanie otwartych okien w godzinach wieczorowych, uniemożliwia wyjście na ulicę bez obawy, że nie zostanie się „zatrutym" gazami i wonią wydzielanemi przez gnijące odpadki wszelkiego rodzaju i gatunku.

Kosze śmieci są wynoszone ze śmietników na ulicę przez wynosicieli śmieci.

W drodze od śmietnika do wozu — część „cennej" zawartości kosza znajduje się na podwórku i na chodniku ulicy, poto, aby zpowrotem wrócić do śmietników i stanowić podkład gnilny dla nowych kubełków śmieci. Ale to jeszcze nie wszystko.

Można w ostateczności znieść odór wynoszonych codziennie śmieci przez przeciąg krótkiego czasu, ale jak męczyć się muszą ludzie, pod których oknami stoi „czarna skrzynia" często nie zamknięta przez służbę domową, ziónąca w dni upalne zabójczym „zapachem".

W wielu domach zamiast skrzyń do śmieci, są poprostu gnoju doły, do których wyrzucane są wszelkiego rodzaju odpadki, jak: pomyje, resztki obiadowe, papiery, popiół, nie wyłączając ekskrementów ludzkich i zwierzęcych.

Wyobraźmy sobie co to za smród wydobywa się z tych nor w czasie 2 — 3 godzinnego nieraz wydobywania ich zawartości na podwórze a następnie ładowania na wozy.

A w jakich okropnych warunkach pracują robotnicy wywożący odpadki.

Warto, aby właściwe czynniki bliżej się tem zainteresowały. O żadnych najbardziej podstawowych zasadach higieny nie może oczywiście być mowy.

Chorobą zawodową śmieciarza jest przedewszystkiem gruźlica, następnie różne owrzodzenia skóry i wszystkie choroby zakaźne, które trudno wyliczyć

Przeciętny wiek wywoziciela jeśli zajmuje się tem od lat młodych, nie przekracza 35 lat i to w najszczęśliwszym wypadku, jeśli zdoła uchronić się przed niebezpieczeństwem choroby zakaźnej.

A przecież na każdym wozie obok starszego woźnicy znajduje się młody kilkunastoletni pomocnik.

Gdzie opieka nad pracą młodocianych gdzie inspektorat pracy?

Znane i coraz częstsze wypadki śmierci wśród wywozicieli śmieci przy pracy wskutek zatrucia organizmu gazami, wskazują na konieczność zmiany tego systemu i to nie drogą dobrowolnych umów przedsiębiorców z kamienicznikami, których skąpstwo jest powszechnie znane, ale drogą przymusowego zarządzenia właściwych władz administracyjnych.

Zamachy samobójcze

Z powodu ciężkich warunków życiowych usiłował pozbawić się życia, 30-letni Adam Mucha, szeregowiec W. P. — 42-letnia Bronisława Wróbel, przy mężu, po sprzeczce z mężem, otruła się roztworem sublimatu.

Ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Muchę w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Ujazdowskiego, Wróblową — zaś do Wolskiego.

Smiertelny wypadek tramwajowy

Na ul. Górczewskiej, w pobliżu Ks. Janusza, z tramwaju linji „9" wypadła 51-letnia Józefa Myszka, przy mężu. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i wewnętrzne obrażenia. — Wkrótce po przywiezieniu do szpitala na Czystem, Myszka zmarła.

Zatrucie lekarstwem

Przy ul. Tarczyńskiej 1, Stanisława Zarębina, lat 43, przy mężu, cierpiąc na bóle brzucha, wypiła całą zawartość butelki z lekarstwem. Zamiast uśmierzenia bóli, Zarębina zachorowała z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł zatrutą do szpitala Dz. Jezus.

Krwawe porachunki osobiste

Nocy ubiegłej, na rogu ul. Okopowej i Leszno, został napadnięty, na tle porachunków osobistych, 21-letni Stanisław Kwiatkowski, ślusarz. Rannego tępem narzędziem w lewy policzek K., opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Wybicie oka

Przy ul. Karowej 3, na terenie Z. O. M., w czasie przykręcania haceli do podkowy przez jednego z woźniców Z. O. M., odprysło kawałek haceli i ugodziło w prawe oko drugiego woźnicę, 31-letniego Stanisława Skotnickiego. Lekarz Pogotowia stwierdził wybicie prawego oka. Po nałożeniu opatrunku, nieszczęśliwego przewieziono do kliniki ocznej, przy szpitalu Dz. Jezus.

Na łupinie przez Atlantyk

Śmiały wyczyn żeglarski trzech Polaków

Przed kilku tygodniami prasa polska i zagraniczna podała wiadomość, że trzech polskich żeglarzy pp.: **Bohomolec Witkowski i Świechowski** przepłynęli na małej łodzi żaglowej **„Dal"** Atlantyk i dotarło do wysp **Bermundzkich,** położonych już w pobliżu kontynentu amerykańskiego.

W tych dniach do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, który ryzykanckie zamierzenie trzech śmiałków obdarzył przy jego realizacji swojem poparciem, otrzymał z Bermudów od p. Bohomolca list z krótkim opisem dotychczasowej przeprawy.

P. Bohomolec pisze, że „Dal" na pełnym oceanie napotkał na gwałtowny cyklon, który na Bermudach i w stanie Nowy York poczynił olbrzymie spustoszenia, wyrządził miljonowe szkody i pozbawił życia szereg osób. Cudem prawdziwym polscy żeglarze, płynący na małej zaledwie 8-metrowej łodzi, wyszli z tej opresji cało i zdołali dotrzeć do Bermudów, mimo, że „Dal" w tem spotkaniu z cyklonem stracił maszt, miał zgniecioną nadbudówkę i złamany ster. To też polscy żeglarze stali się prawdziwą sensacją dnia na Bermudach, — które są — jak wiadomo — miejscem wypoczynkowem bogaczy amerykańskich. Fotografowano ich i łódź „Dal" ze wszystkich stron i podziwiano hart i wytrzymałość. Wszyscy trzej podejmowani byli gościnnie przez „Roal Bermuda Yacht Club".

W chwili obecnej „Dal" płynie z Bermudów ku kontynentowi amerykańskiemu, do którego pozostało śmiałym żeglarzom jeszcze 670 mil do przebycia.

Druki wyborcze

W związku z opracowywaniem regulaminów wyborczych do rad miejskich i zarządów miejskich, ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się do zarządu miejskiego w Warszawie z prośbą o nadesłanie wszelkich posiadanych wzorów druków, ogłoszeń, spisów wyborców, pism i protokułów wyborczych i t. p., używanych dotychczas przy wyborach do rady miejskiej i zarządu miejskiego.

Min. spraw wewnętrznych prosi o potraktowanie tej sprawy jako pilnej. (Jestto pierwsza jaskółka wyborcza).

Sprawy wojskowe

POBÓR.

Dziś przy ul. Stalowej 73 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 4, 15, 17, 18, 24 i 25 komisarjatów P. P., podlegających PKU. Nr. 3.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwanie z komisarjatu rządu. (b).

REJESTRACJA.

Jutro winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13. wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie 13 komisarjatu P. P.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro komedja Bergmana „Testament Jaśnie Pana".

TEATR NOWY. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Webera „Spódniczka czy toga".

TEATR POLSKI: nieczynny.

TEATR MAŁY (w gmachu Filharmonji): wystawia w dniach najbliższych „Lato" Tadeusza Rittnera.

TEATR „8 m. 30" daje dziś pełną humoru i napięcia dramatycznego operetkę Gilberta „Hotel Imperial".

TEATR „8 m. 30" (filja Wola): Z powodu choroby Heleny Makowskiej przedstawienia zawieszone.

OTWARCIE TEATRU „ROZMAITOŚCI".

W końcu września r. b. otwarty będzie w Warszawie, przy ul. Kredytowej 14, „Teatr Rozmaitości". Kierownictwo artystyczne objął p. Teofil Trzciński. Nowy teatr, zgodnie ze swą nazwą, uprawiać będzie reperetuar urozmaicony, uwzględniając przedewszystkiem sztuki jednoaktowe, o wysokim poziomie literackim, jak i utwory śpiewne. Teatr Rozmaitości skupiać będzie szereg wybitnych artystów dramatycznych.

„PRASKIE OKO" (Praga, ul. Zygmuntowska 10). Dziś inauguracyjna rewja „Z całego serca".

DOM ŻOŁNIERZA NA PRADZE (b. teatr Praski). „Dziewczę z fabryki".

TEATR „POPULARNY" (Zamojskiego 20) Dziś i jutro komedja Fredry „Damy i Huzary".

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja „Jej pierwszy kochanek".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5): „Wiosna, jesień, zima".

Nowe przewody gazowe

Trwają roboty przy budowie nowego przewodu gazowego wysokoprężnego do lotniska wojskowego na Okęciu. Roboty rozpoczęto narazie od istniejącej sieci gazowej na ul. Trojdena. Posuwają się one wzdłuż trasy przyszłej autostrady. W najbliższych dniach rozpoczęte będą roboty z drugiego końca przewodu od strony lotniska wojskowego, również wzdłuż autostrady. Przewód ułożony będzie na przestrzeni 4,2 km. Roboty te wykonywane są z kredytu uzyskanego z Funduszu pracy i zatrudniają obecnie 88 robotników.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 20.IV.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Muzyka poranna z płyt. 7.30 Dziennik Poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05. Sławni instrumentaliści. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik Południowy. 14.55. Piosenki z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15. Utwory z płyt. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Najnowsze piosenki z płyt. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00 Francuska muzyka symfoniczna z płyt. 17.00 Odczyt. 17.15 Muzyka lekka. 18.15 „Żołnierz - poeta — Stefan Garczyński" (w setną rocznicę zgonu wygł. H. Mościcki). 18.35 Recital śpiewaczy. 19.10. Przemówienie. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program. 19.40 Kwadrans literacki. 19.55 Przerwa. 20.00 Koncert kameralny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10. Duet wokalny Corda. 22.00 Odczyt w języku esperanckim. 22.15 Muzyka z „Oazy". 22.25. Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka z „Oazy".

CZWARTEK 21 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik Poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35. Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik Południowy. 14.55 Komunikat 15.00 Piosenki. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15 Muzyka salonowa. 15.25 Komunikat Gospodarczy. 15.35 Piosenki Chóru Juranda. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Arje w wyk. Hipolita Lazaro. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Muzyka lekka. 17.00 „Wyrodna córka sufrażystki". 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt. 18.35 Koncert kameralny. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Feljeton. 20.00 Koncert popularny. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Komunikat rolniczy. 21.10 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka taneczna.

Walka z metanem

w kopalni węgla

2)

Straszna była martyrologja ofiar tego gazu. Ludzie starsi z przerażeniem wspominają o katastrofach, które wydarzały się przed kilkudziesięciu laty, kiedy bezpieczeństwo robotnika nie było wcale chronione. Dopiero z końcem XIX wieku wydano ustawy ochronne, wprowadzające także nadzór i od tego czasu ilość eksplozji i ofiar uległa zmniejszeniu. Ale niebezpieczeństwo jest jeszcze ciągle znaczne, metan pochłania jeszcze wiele ofiar i problem ten zasługuje na największą uwagę uczonych, którzy poświęcają swe badania zwalczeniu tego niebezpieczeństwa. Nieszczęśliwi, dotknięci tym gazem, ulegają strasznym oparzeniom, spalone części ciała odpadają od reszty, ci, którzy nie zginęli natychmiast, giną w jakiś czas później z powodu odniesionych ran i zatrucia, które wywołuje następnie zapalenie płuc, kończące straszne dzieło metanu.

Najniebezpieczniejsze są nagłe wybuchy tego gazu, spowodowane prawdopodobnie przez nagromadzenie się metanu w jakiejś żyle. Przez długi czas radzono sobie w ten sposób, że dawano ujście metanowi, t. j. wywiercano otwór, przez który gaz zwolna uchodził; to jednak nie zawsze okazywało się skuteczne, bo właśnie przez ten otwór wywiercony gaz silnie wybuchał. W pewnych jednak wypadkach takie sondowanie przydaje się, bo ujawnia obecność gazu. Najpewniejszym środkiem ostrożności jest powolne posuwanie się naprzód, to jest powolna praca, ułatwiająca normalną ewakuację metanu z danej warstwy węglowej, poczem pozbawiona gazu strefa może być obrabiana bez niebezpieczeństwa. Trudno jednak ustalić tempo tej pracy, stan żyły decyduje o tem, kiedy należy zaniechać dalszego kopania. Niestety jednak, często tak dozorujący jak i górnik z chęci wyprodukowania jak największej ilości węgla w danym dniu roboczym, nie przerywają pracy w krytycznym momencie.

Bardzo dobrym okazał się sposób rozsadzania danej warstwy węglowej, zawierającej metan: wierci się wówczas liczne otwory w różnych kierunkach, nabija się je jakimś gwałtownym środkiem wybuchowym, np. dynamitem i wszystkie równocześnie wysadza się w powietrze. Idzie o to, ażeby skałą węglową silnie wstrząsnąć — oczywiście jest rzeczą inżynierów dać gazom, w ten sposób uwolnionym, odpowiednie ujście, poczem górnicy mogą dany teren węglowy spokojnie obrabiać. Otwory wierci się w ciągu dnia, w nocy zaś, lub nazajutrz rano przed rozpoczęciem pracy przez szychtę dzienną, rozsadza się skałę. Jeżeli nawet zdarza się niekiedy wskutek wysadzenia wybuch metanu, to jednak skutki nie są niebezpieczne, bo przecież niema górników w danej części kopalni, są tylko dwaj ludzie, zamknięci w specjalnej, silnie izolowanej ubikacji, zaopatrzonej w świeży dopływ powietrza, których zadaniem jest rozsadzanie danych pokładów węglowych dla uwolnienia ich od niebezpiecznego gazu.

Czy metan jest bez zapachu?

Otóż w stanie czystym nie ma zapachu, ale w połączeniu z innemi gazami wydziela odór, zależny od właściwości gazów, z któremi się łączy, np. często ma zapach jabłek - renet, lub świeżego chleba.

Ażeby się metan zapalił, potrzeba płomienia, lub iskry, ale zapalony metan nie zawsze powoduje eksplozję. Eksploduje, gdy powietrze, które styka się z płomieniem lub iskrą, zawiera 5 do 16% metanu. Poniżej 5% zapala się, lecz nie wybucha, powyżej 15% też nie wybucha, ale wywołuje śmierć przez zaczadzenie. Gdy jednak powietrze jest nasycone delikatnym i suchym pyłem węglowym, wówczas gaz ten wybucha nawet wtedy, gdy zawartość jego w powietrzu nie dochodzi do 5%. Pył węglowy jest wogóle bardzo niebezpieczny i w wielu wypadkach powoduje katastrofy.

Metan nie powinien więc zetknąć się z płomieniem. Ażeby jednak pracować w kopalni, potrzeba światła, ażeby zaś udostępnić robotnikom galerje w skałach węglowych, potrzeba użycia środków wybuchowych. W tych dwuch dziedzinach właśnie, to jest przy oświetleniu kopalni i przy rozsadzaniu skał, koncentruje się cała działalność, zmierzająca do zwalczania niebezpieczeństwa wybuchów tego gazu. Oczywiście usuwanie metanu i wentylacja w kopalni również należą do środków zwalczania niebezpieczeństwa.

Siła metanu jest straszna. Zdarza się, że pierwszy wybuch metanu wywołuje pożary i eksplozje pyłów węglowych i t. d.; gaz, który eksploduje, wytwarza parę i kwas węglowy — z powodu wysokiej temperatury gazy te się rozszerzają, potem, oziębiając się, zajmują coraz mniejszą objętość, tworzy się więc próżnia, którą wypełnia powietrze, które w połączeniu z gazami, znajdującemi się jeszcze w danej przestrzeni, wywołuje eksplozje, usuwanie się ziemi i t. d. Nazywają to **wstrząsem powrotnym (le choc en retour).**

Zapory, potworzone przytem z zawalonych części kopalni, utrudniają wiercenie i dlatego często przy podobnych katastrofach wielka ilość robotników ulega zaczadzeniu.

Jak wielka może być siła wybuchu, świadczy fakt, który się zdarzył w roku 1906 w jednej z kopalń Zachodniej Wirginji. Pewnej niedzieli nastąpiło ciśnienie metanu, które wyrzuciło 70,000 ton węgla. Zaczęło się to trzęsieniem ziemi, które napełniło przerażeniem mieszkańców okolicznych miejscowości. Kopalnia ta była zaopatrzona w 14 otworów poziomych i widziano wydobywające się z tych otworów kurzawy, unoszące wagony, deski, szyny i t. d., które opadały w dolinę. Okna i dachy domów zostały uniesione przez orkan powietrza i metanu. Ten ostatni zapalał się od ognisk w mieszkaniach i wybuchał. Gdy zdołano się dostać następnie w maskach gazowych do kopalni, stwierdzono obecność metanu, który w jakiś czas potem, dzięki dobrej wentylacji, został usunięty.

Rena Weinsberżanka

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.